Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 131 | Katowice, niedziela 9-go czerwca 1929. | Rok V

Zatarg w przemyśle włókienniczym.

Bielsko. (PAT) W związku z zatargiem na tle zarobkowem w bielskim przemyśle włókienniczym, toczą się w Bielsku w dalszym ciągu bezpośrednie rokowania między zainteresowanemi stronami. O ile rokowania te nie doprowadzą do poniedziałku 10 b. m. do porozumienia, zwołana zostanie oficjalna konferencja, która pod przewodnictwem okr. insp. pracy inż. Gallota rozpatrywać będzie tę kwestję. Jak się dowiadujemy, istnieje nadzieja, że dojdzie do polubownego załatwienia zatargu.

Prawdopodobna podwyżka niemieckiej taryfy kolejowej.

Berlin. Bilans niemieckich kolei państwowych za rok 1928 wykazuje, że najmniejsze zwiększenie rozchodów kolei, musi zachwiać z trudem utrzymaną równowagę i spowodować podwyższenie taryfy. Pierwsze miesiące rb. spowodowały — głównie jako skutek silnych mrozów — zmniejszenie dochodów o 30 milj. R. M. a zwiększenie wydatków o 27 milj. Niemieckie koła gospodarcze spodziewają się znaczniejszej podwyżki taryfy osobowej i towarowej przed jesienią rb.

Lokaut w przemyśle włókienniczym niemieckim.

Lipsk. W sobotę rozpoczął się w saskim przemyśle włókienniczym lokaut, który objął około 50.000 robotników. Liczba robotników pozbawionych pracy, jest nawet o 10.000 większa wskutek licznych zwolnień i ograniczeń pracy w przemyśle włókienniczym w ciągu ostatnich miesięcy.

Węgierska arystokratka i murzyn-miljoner.

Budapeszt. Ostatnią sensacją wytwornych kół towarzyskich Budapeszu jest ślub baronówny Edyty Greimer, córki byłego węgierskiego ministra spr. wewnętrznych, z murzynem Johnem Huteanbandens, miljonerem amerykańskim. Rodzice ekscentrycznej węgierki usiłowali zapobiec małżeństwu córki z czarnym dżentelmenem, gdy jednak Edyta wobec gniewu rodziców targnęła się na życie, zmuszeni byli udzielić swej zgody na ślub.

Zastraszające pijaństwo w Rosji.

Moskwa. Według ogłoszonych w pismach sowieckich danych statystycznych ilość zużytych na całym terytorjum Z. S. S. R. w ubiegłym roku napojów alkoholowych wynosi 516 milj litrów wódki monopolowej — rządowej i 830 milj. litrów samogonki włościańskiej.

Powstanie w Persji.

Teheran. W okolicach Szyrazu wybuchło wśród plemion miejscowych powstanie, spowodowane próbami rządu perskiego wprowadzenia reformy. Powstańcy są w szczególności niezadowoleni z ustawy, zabraniającej obywatelom perskim, z wyjątkiem osób duchownych, noszenia strojów perskich i turbanu. Rząd wysłał przeciwko powstańcom znaczne oddziały wojskowe.

Ratyfikacja układów laterańskich.

Rzym. (Tel. wł.) W piątek o godz. 11 nastąpiła w Watykanie wymiana dokumentów w sprawie układów laterańskich.

Na uroczystość tę udał się osobiście Mussolini w mundurze dyplomatycznym do Watykanu. Ludność witała go po drodze owacyjnie.

Z ramienia rządu watykańskiego oczekiwali Mussoliniego w apartamentach sekretarjatu stanu kard. Gasparri wraz z otoczeniem.

W chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, w kościołach rzymskich odezwały się wszystkie dzwony. Cała ceremonja trwała 15 minut.

Po ceremonji towarzyszący Mussoliniemu minister skarbu, Mosceni, wręczył kard. Gasparriemu dokument, otwierający Watykanowi kredyt w wysokści 750 miljonów lirów, oraz bon państwowy na miljard lirów.

Po zakończeniu uroczystości z nowo-utworzonego watykańskiego urzędu telegraficznego wysłana została pierwsza depesza do króla włoskiego, w której Ojciec św. udziela królowi, jego rodzinie i całemu światu błogosławieństwa apostolskiego.

Podwyżka zarobków w górnictwie Śląska Opolskiego.

Gliwice. W piątek 7 czerwca toczyły się pod przewodnictwem profesora Brahna, jako specjalnego rozjemcy, naznaczonego przez ministra pracy Rzeszy niem., układy o podwyżkę zarobków w górnictwie węglowem i kruszcowem Śląska Opolskiego. Ponieważ obie strony nie mogły się ujednać, przeto sąd arbitrażowy dla górnośląskich spraw zarobkowych wydał wyrok rozjemczy, mocą którego zarobki w kopalnictwie węglowem zostaną o 4 procent podwyższone; zmieniono również niektóre ustępy obecnej taryfy ramowej.

Sprawa podwyższenia zarobków w górnictwie kruszcowem została odroczona. Zapadła umowa obowiązuje do 31 października 1930 roku.

Obie strony, związek właścicieli kopalń i zespół pracy robotniczych związków zawodowych mają do 12 czerwca się oświadczyć, czy wyrok arbitrażowy przyjmują czy odrzucają.

Rzeczoznawcy podpisali sprawozdanie.

Paryż. (Pat.) Raport rzeczoznawców został podpisany o godzinie 18.10. Ceremonja podpisania raportu miała przebieg niezmiernie prosty. Rozpoczęła się ona o godz. 17.55. W czasie podpisywania obecni byli liczni dziennikarze i operatorzy filmowi. Delegaci składali podpisy w porządku alfabetu francuskiego reprezentowanych przez nich narodów.

Rapr opracowany jest w dwóch tekstach: francuskim i angielskim. Zawiera on około 100 arkuszy pisma maszynowego. Minister Moraut wyraził po podpisaniu podziękowanie Youngowi za jego wysiłki w kierunku doprowadzenia konferencji do pomyślnego rezultatu. Young mówił z wielkiem uznaniem o współpracy wszystkich delegacyj i oświadczył, że jest niezmiernie szczęśliwy z pwodu zakończenia prac konferencji.

Nowy rząd angielski.

Londyn. (Pat.) Agencja Reutera podaje urzędowo następujący skład gabinetu: prezes rady ministrów Mac Donald, kanclerz skarbu Snowden, spraw zagranicznych Artur Henderson, minister dominjów Webb, zarząd Indyj Benn.

Londyn. (Pat.) Jeden z najwybitniejszych prawników angielskich, Jowitt, obrany z listy liberałów, przystąpił do partji pracy. W liście, wystosowanym z tej okazji do Mac Donalda, Jowitt oświadcza, że doszedł do wniosku, że Labour Party jest jedyną partją polityczną, która może doprowadzić do przeprowadzenia porządku. Wystąpienie Jowitt'a wywołało sensację. Powtarza się wiadomość, że przyjął on stanowisko generalnego prokuratora w rządzie Mac Donalda.

Pokojowa Ameryka?

Waszyngton. (PAT.) Na polecenie sekretarza wojny, Gooda, zastępca przewodniczącego komisji spraw wojskowych kongresu wniósł projekt ustawy, która przewiduje nadanie prezydentowi Stanów Zjednoczonych prawa zarządzenia na wypadek wojny powszechnej mobilizacji, obejmującej wszystkich mężczyzn w wieku od 18—45 lat.

Nowy Jork. (PAT.) Nowy ambasador Stanów Zjelnoczonych w Londynie. Dawes, wyjechał do Londynu.

Agencja Reutera dowiaduje się z miarodajnego źródła, że Dawes wiezie specjalne pismo prezydenta Hoovera do Macdonalda, dotyczące sprawy przyśpieszenia ograniczenia morskich zbrojeń na całym świecie. W każdym razie można stwierdzić, że prezydent Hoover ma nadzieję, że data zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń będzie mogła być przyśpieszona.

Stosunki polsko-niemieckie

Dziennik szwajcarski „la Tribune de Geneve" zamieszcza ciekawy artykuł p. t. Niemcy i Polska, który poniżej podajemy.

„Jednem z zagadnień najbardziej drażliwych po wojnie jest sprawa stosunków polsko-niemieckich. W ciągu długiego czasu przywódcy polityki Berlina usiłowali traktować swego sąsiada wschodniego jako niezdolnego do rządzenia sobą. Odrodzenie Polski według nich skazane było zgóry na niepowodzenie, przepowiadano Polsce wewnętrzną anarchję i nowy rozbiór. Od trzech, czy czterech lat rząd niemiecki musiał sobie jednak zdać sprawę z tego, że przewidywania jego były niesłuszne i stwierdzić, że młoda Republika Polska jest najzupełniej zdolna do życia. Jednakże rząd niemiecki nie stracił nadziei na uzyskanie pewnego dnia rewizji granic wschodnich. Jak to niedawno przypomniał p. Schacht w komitecie rzeczoznawców, na czoło żądań wpisano zniesienie korytarza i zwrot Górnego Śląska. Rząd niemiecki zachował do tej chwili w stosunku do Warszawy stanowisko nieprzyjaznej rezerwy.

Taktyka Niemiec w ciągu lat ostatnich polegała na trzymaniu sprawy polskiej otwartej. Niemcy odmówiły w Locarno uznania stanu terytorjalnego, stworzonego na Wschodzie przez traktat Wersalski. Jednocześnie Niemcy uczyniły wszelkie wysiłki, aby przewlekać do nieskończoności wszczęte na początku 1925 r. rokowania handlowe. Celem tej taktyki było oczywiście utrzymanie stanu niepewności ekonomicznej i politycznej na Wschodzie Europy. Pomimo uroczystego zobowiązania do wyrzeczenia się wojny, Niemcy w rzeczywistości liczą na zastosowanie do Polski sławetnego artykułu 19 paktu Ligi Narodów, który przewiduje rewizję traktatów, o ile „staną się one niemożliwe do zastosowania" i „nowe badania sytuacji międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby zagrażać pokojowi świata.

Pomimo to pewna lekka zmiana zaszła niedawno w stanowisku Niemiec. Nawet prasa staje się nieco bardziej pojednawczą. W wyniku ubolewania godnego zajścia w Opolu, gdzie artyści polscy zostali pobici przez tłum, podniosły się liczne głosy na rzecz porozumienia i pokoju. Czyniąc aluzje do nieufności Polaków względem Rzeszy niemieckiej — nieufności usprawiedliwionej przez bolesne wspomnienia i świeże doświadczenia — „Frankfurter Zeitung" pisała: „Jest dramatyczną fatalnością, że te nieprzyjazne uczucia kierują się przeciwko Niemcom demokratycznym, przeciwko tym Niemcom, których duchowi przodkowie zawsze potępiali niesprawiedliwość, dokonaną w stosunku do Polski i z gorącym entuzjazmem i serdeczną gościnnością witali bohaterów walk o niepodległość Polski... Ze strony niemieckiej nie należałoby nigdy zapominać, że stan oziębłości stałej pomiędzy Polską a nami jest poprostu polityczną niemożliwościa i że w każdym razie parali-

żuje on życie dwóch krajów sąsiednich.“

Ta zmiana, która ujawnia się także w sferach rządowych berlińskich, daje się wytłumaczyć w znacznej części przez rozczarowania, których doznały Niemcy w Rosji. Niewątpliwie Wilhelmstrasse zostaje wierna polityce Rapalla, które uważa za naturalną przeciwwagę polityce Locarna i Genewy. Ale zajścia krwawe pierwszego maja i echo ich po stronie sowieckiej dowiodły Berlinowi, że nie należy zbytnio liczyć na przyjaźń moskiewską. Z innej strony próba współpracy ekonomicznej niemiecko-rosyjskiej także zawiodła. Niemcy dostatecznie odegrały w Kremlu rolę wykwitowanych i widzą, jak rzadkie dobre interesy zabierają im z przed nosa finansiści angielscy, francuscy lub amerykańscy. Pomimo wszelkich wysiłków niemieckich towary, które Niemcy wywożą do Rosji, stanowią zaledwie 3—4 proc. ich eksportu. Nic dziwnego, że Berlin zaczyna sobie mówić, iż gra nie jest warta świeczki.

W tych warunkach nie byłoby nic dziwnego, gdyby rząd niemiecki szukał zbliżenia z Polską i przystąpił do prowadzenia z nią polityki szerokiej odbudowy ekonomicznej. Deklaracje, uczynione na posiedzeniu doradczego komitetu gospodarczego w Genewie przez p. p. Hermesa i Gliwica, pozwalają mieć nadzieję w każdym razie na bliską likwidację wojny celnej, która trwa od czterech lat. Wszystko jednak zależy od tego, jak się zakończą prace w Komitecie rzeczoznawców. Zerwanie rokowań reparacyjnych rzuciłoby fatalnie Rzeszę Niemiecką w ramiona sowieckie.

Przegląd polityczny

Echa rozruchów antysemickich we Lwowie.

Sąd karny we Lwowie rozpatrywał sprawę wypuszczenia na wolność aresztowanych w związku z poniedziałkowymi rozruchami antysemickimi we Lwowie. Postanowiono uwzględnić prośbę jedynie odnośnie do 5 aresztowanych, reszta zaś 28 pozostaje nadal w więzieniu śledczem, jako oskarżeni pod zarzutem gwałtu publicznego i złośliwego uszkodzenia cudzej własności.

Dziennik „Chwila“ infrmuje, że ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowane ma być w razie trwania strajku na wyższych uczelniach lwowskich, zwrócić się do ministerstwa oświaty z wnioskiem o niezwłoczne zamknięcie wszystkich uczelni lwowskich na okres dwu miesięczny.

Sprawa gruzińska.

Jak donosiliśmy, poseł rosyjski w Warszawie uczynił niesłychanie niestosowny krok, interpelując rząd polski w sprawie udziału jego w uroczystości dziesięciolecia w Gruzji.

Wobec tego warto przypomnąć, że niedawno członek senatu Stanów Zjednoczonych, Copeland postawił wniosek, by rząd zamianował swego przedstawiciela dyplomatycznego dla Gruzji. Sen. Copeland uzasadniał w tem, że niezawisłość Gruzji uznana została przez wielkie mocarstwa w r. 1920, nie wyłączając Rosji. Tymczasem Rosja pogwałciła później traktat, zawarty z Gruzją, napadła na nią i zmusiła rząd gruziński do ucieczki do Francji, gdzie się obecnie znajduje.

Sen. Copeland charakteryzuje następnie Gruzję, jak kraj, który już w IV wieku przyjął chrześcijaństwo i zachował charakter chrześcijański pomimo prześladowań i bez względu na cierpienia, na jakie jest narażony pod terorem bolszewickim. Gruzja zachowała wolność, aż do początku 19 stulecia, kiedy została przemocą wcielona do Rosji z pogwałceniem obowiązującego wówczas Rosję traktatu z roku 1783. Kraj ten posiada własny język, sztukę, literaturę, a 94 proc. jego ludności umie czytać i pisać.

Dalej przypomina senator Copeland, że bolszewicy, którzy uznali niepodległość Gruzji w uroczystem traktacie, pragnąc opanować ogromne bogactwa nafty i manganu Gruzji i sąsiednich krajów, najechali je i po rozpaczliwej obronie prawowity rzad Gruzji zmuszony był opuścić kraj. Na zaproszenie rządu francuskiego rząd Gruzji tymczasowo osiedlił się w Paryżu.

Na zakończenie swego wniosku senator Copeland przytacza bardzo wymowny argument, że dyplomatyczne stanowisko Gruzji jest dotychczas utrzymane, a nazwiska członków jej rządu znajdują się w spisie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego we Francji, obok nazwisk przedstawicieli misji sowieckiej. Znaczy to, że Francja w dalszym ciągu uznaje rząd gruziński na emigracji za rząd prawowity Gruzji, okupowanej przez wojska sowieckie.

Niemcy gdańscy przeciwko szkole polskiej.

Organ niemiecko-katolickiego centrum w w. m. Gdańsku „Danziger Landesztg.“, który w agitacji antypolskiej przewyższa nawet pisma nacjonalistyczne niemieckie, zajmuje się ostatnio sprawą szkolnictwa polskiego w Gdańsku. Liczba dzieci polskich, uczęszczających do szkół polskich w Gdańsku, wydaje si ętemu dziennikowi za wielką. Dziennik centrowy twierdzi przytem, jakoby dzieci te uczęszczały do szkół polskich na skutek nacisku, wywieranego na ich rodziców ze strony polskich przedsiębiorstw. Również „Danziger Landeszeitung“ nie może się pogodzić z istnieniem w Gdańsku ochronek polskich i wielką liczbą dzieci polskich, uczęszczających do nich.

Nadzieje niemieckie.

Prasa berlińska zaczyna wyraźnie wypowiadać pewne nadzieje w związku ze zmianą gabinetu w Anglji.

„Kreuz Zeitung“ pisze, że era Chamberlaina mineła. W wielu sprawach sytuacja się zmieni.

O bardziej określonych nadziejach mówi dziś nacjonalistyczna „Börsen Zeitung“ i demokratyczny „Berliner Tageblatt“.

„Börsen Zeitung“ wyraża przekonanie, że konwencja morska pomiędzy Anglją i Francją nie da się utrzymać, tak samo, jak i okupacja Nadrenji.

„Berliner Tageblatt“ w tytule do swej depeszy z Londynu o wewnętrznej sytuacji w Anglji wysuwa pytanie, czy Macdonald uzna raport komitetu trzech dla spraw mniejszościowych.

Nowy przewodniczący chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech.

Wydział główny chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech powierzył przewodnictwo nad całą organizacją generalnemu sekretarzowi związków, Otte'mu, jako następcy Stegerwalda, obecnego ministra Rzeszy, który w ciągu 28 lat stał na czele wspomnianych związków.

Katolicka prasa niemiecka wyraża radość, że ustąpienie Stegerwalda ze stanowiska chrześcijańskich związków zawodowych nie jest równoznaczne z porzuceniem tego ruchu i że związki będą mogły nadal korzystać z jego rady i doświadczenia.

Wydział postanowił zwołać tegoroczny zjazd związków na dzień 15 września i dni następne do Frankfurtu nad Menem.

Benesz o małej koalicji.

Na zakończenie debaty w komisji spraw zagranicznych senatu zabrał głos minister Benesz i omówił Politykę państw Małej Ententy. Oświadczył on, że jak zawsze, tak i obecnie wrogowie Małej Ententy usiłowali unicestwić wzajemne zaufanie państw, wchodzących w jej skład i występowali z twierdzeniem, że konferencja ta jest ostatnią konferencją państw Małej Ententy, gdyż stoi ona przed rozłamem. Gdy jednak widzieli, że alarmy te nie przynoszą żadnych pożądanych skutków, gdy obrady ministrów Małej Ententy odbywały się w atmosferze przyjaznej, starali się w związku z podróżą polskiego ministra spraw zagranicznych, Zaleskiego do Budapesztu, wysnuć bezpodstawne wnioski o rzekomym sojuszu Włoch, Węgier i Polski, a nawet Rumunji. — Minister podkreślił co do podróży min. Zaleskiego, iż postępowanie polskiego ministra względem Czechosłowacji i Małej Ententy było zawsze zupełnie lojalne i taktowne. Również w tym ostatnim wypadku jego enucjacje w wywiadzie z dziennikarzem węgierskim lojalność tę tylko potwierdziły. Minister zakończył słowami: „Chciałbym, aby czeska opinja wiedziała o tem i nie ulegała żadnym nieprzyjaznym nam alarmom“.

Subwencje dla mniejszości w Rumunji.

Rząd rumuński przyznał na cele szkolnictwa mniejszości narodowych subwencję w wysokości 25 milj. lei na rok bieżący. Suma ta rozdzieloną będzie między mniejszości wedle klucza ludnościowego.

Macdonald o współpracy europejskiej.

W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Pasisien“ Macdonald oświadczył: Będziemy prowadzili praktyczną politykę pokoju i rozbrojenia. Liczynny przedewszystkiem na pomoc Francji. Na zapytanie przedstawiciela dziennika w sprawie potrójnego porozumienia pomiędzy Niemcami, Anglją a Francją, Macdonald odpowiedział: Pragniemy rozpocząć całkowicie nową erę współpracy europejskiej bez rywalizacji, bez układów wymierzonych przeciwko temu lub innemu państwu, bez tajemnic dyplomatycznych. W zakończeniu Macdonald stwierdził, że Labour Party nie łączy kwestji odszkodowań z kwestją dyskusji o długach, która zostanie wkrótce podjeta na nowych pdstawach przy współudziale Stanów Zjednoczonych.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

Przywódca swaradżistów (niepodległościowców) indyskich Ghandi przedstawił na odbywającem się obecnie w Bombaju zebraniu zarządu induskiego stronnictwa kongresowego plan biernego oporu wobec władz angielskich w Indjach. Według tego planu czwarta część ludności ind. ma się wpisać do listy, zobowiązując się stawić bierny opór. Zarząd plan ten przyjął. Prezes stronnictwa kongresowego Motilal Nehru wystąpił w dniu 27 maja b. r. na wielkiem zebraniu ludowem z mową, w której oświadczył dosłownie, co następuje: „Bądźcie gotowi na każde zawołanie w dniu 1 stycznia 1930 r. na wypadek, gdyby rząd brytyjski nie usłuchał woli indyjskiego kongresu narodowego, jak ona się objawiła w Kalkucie, domagając się nadania Indjom do końca b. r. pełnych praw dominjalnych“.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

CZĘŚĆ DRUGA.

32) —o— (Ciąg dalszy).

— Pan Nartowski był moim przyjacielem i miłym towarzyszem. To też odczuwam jego brak tem więcej, że wczoraj, jak pani wie, musiałam się rozstać z narzeczonym. Wyjechał, biedak sam, a nie był jeszcze zupełnie mocny.

— Dlaczego nie pojechała pani z nim?

— Są pewne komplikacje. Jego matka jest osobą bardzo religijną, a co za tem idzie, mało wyrozumiałą na pewne sprawy.

Wniesiono kawę.

— Coś nie widać Wiktora — odezwała się po chwili pani Rita.

A pani Marysia, mieszając w zamyśleniu łyżeczką kawę, odpowiedziała:

— Pewno znudził się już w naszem towarzystwie.

— Myśli pani? Ja mam w tej kwestji inne zdanie. Widziałam nieraz, jak wodził za panią dziwnem spojrzeniem, w którem obok uwielbienia był jakiś żal. To chyba dla pani nie nowość. Tak piękna osoba musi iść przez świat po niezgrabnych meskich sercach, depcząc je przeważnie, bo przecież nie można wszystkim odpowiadać wzajemnością.

— Och, co do tego, niema chyba obawy. Tak zimny i zrównoważony człowiek, jak pan Chełmecki, nie jest skory do zakochania.

— To się pani myli. Te zamknięte natury ulegają może trudniej czarom niewieścim, ale gdy raz ulegną, nic już ich nie uratuje. I dlatego z taką siłą bronią się przed podobną ewentualnością. Wiktor walczy z uczuciem, które w nim wyrosło pod wpływem pani. To jest naga prawda, może niewesoła dla niego, niemniej widoczna dla mnie. Wie, że pani zajęta jest panem Zawiejskim i że wobec tego niema dla niego nadziei. Jego dziwne postępwanie należy sobie tym właśnie faktem tłumaczyć. Czy daruje mi pani otwartość?

— To niemożliwe! Pani się myli! — mówiła pani Marysia niespokojnie.

— Może być, że omyliłam się. — Głos pani Rity stracił odrobinę miękkości. Spojrzała na panią Marysię zgóry i uśmiechnęła się nieznacznie. — Oczywiście, że spostrzeżenia pani będą się pokrywać z istotnym stanem rzeczy.

— Ach, cóż ja mogę o tem wiedzieć! Jestem zaskoczona przypuszczeniem pani i to jest wszystko.

Pani Rita nie wróciła już do tego tematu, ale czuła dobrze, iż jej słowa zapadły głęboko w świadomość pani Marysi i chociaż obie mówiły potem tylko o obojętnych rzeczach, myśli jej krążyły mimowiednie dokoła słów tancerki.

Gdy już samym wieczorem przyjechał Chełmecki, pani Marysia obserwowała go bacznie, jak gdyby szukając potwierdzenia spostrzeżeń pani Rity. Odrazu uderzyła ją radość, bijąca z jego źrenic, gdy się z nią witał. Tem więcej później odczuła z jego strony dziwny chłód który wyglądał teraz w jej oczach na zduszenie bezwzględną dłonią wszelkich objawów uczucia, drzemiącego wedle jej przekonania niezawodnie w sercu Chełmeckiego.

Ta powściągliwość kuzyna pani Rity zaczęła ją drażnić, choć sama nie wiedziała, z jakiego powodu. Kilkakrotnie przyszło jej na myśl, że każde, nawet najdrobniejsze ustępstwo na rzecz Chełmeckiego byłoby krzywdą dla Zawiejskiego. Mimo to nie mogła się opanować do tego stopnia, żeby nie ogarniać go napół ciekawym, napół serdecznym wzrokiem.

W pewnej chwili, gdy patrzyła na niego z pewną ciepłą badawczością, spotkała się z jego spojrzeniem. Mimowoli zarumieniła się, a gdy widziała, że nie spuszcza z niej wzroku przez dłuższą chwilę, rumieniec pogłębiał się coraz więcej. Aż wreszcie nie mogła znieść tego dłużej i zerwała się z kanapki, wychodząc pod jakimś pozorem do drugiego pokoju.

Gdyby była po drodze obejrzała się z prostej ciekawości, byłaby napewno spostrzegła porozumiewawczy uśmiech, jaki zamienili po jej odejściu mili goście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka o prawa mniejszości.

Madryt. (Pat.) Na piątkowem posiedzeniu komitetu Rady Ligi Narodów delegat Kanady Dandurand oświadczył, że należy ostatecznie rozwiązać sprawę mniejszości, nie należy jednak spieszyć się. Byłoby jednak rzeczą wskazaną, aby odłożyć tę sprawę do sesji jesiennej.

Następnie przemawiał delegat niemiecki v. Schubert, który wygłosił prawdziwy akt oskarżenia przeciwko raportowi. Zdaniem jego nie może on służyć za podstawę do celowej dyskusji, któraby mogła doprowadzić do jednomyślnego porozumienia Rady Ligi. Niemcy nie mogłyby przyjąć raportu, który nie uwzględnia ani jednego punktu, zawartego w oświadczeniu, złożonem w swoim czasie przez ministra Stresemanna. Schubert oświadczył, że Niemcy podtrzymywać muszą pogląd, wyrażony przez min. Stresemanna, że Liga Narodów ma obowiązek stale przekonywać się o tem, czy państwa dotrzymują zobowiązań traktatowych, przyczem wskazał na podobne zobowiązanie Ligi Narodów w stosunku do Wolnego miasta Gdańska.

Sekretarz stanu v. Schubert nie pozostawił żadnej wątpliwości co do tego, że raport Komitetu Trzech był niespodzianką dla rządu niem. i wywołał głębokie rozczarowanie, przedewszystkiem z tego powodu, ponieważ ustosunkowuje się negatywnie do sprawy mniejszościowej od początku do końca. Schubert zastrzegł sobie zajęcie sanowiska w poszczególnych kwestjach raportu.

Po p. Schubercie zabrał głos Briand, który określił zagadnienie mniejszości jako jedno z natrudniejszych, gdyż wymaga on jednocześnie poszanowania praw mniejszości i suwerenności państw. Briand zaznaczył, iż przed przystąpieniem do dyskusji zasadniczej nad raportem, należy załatwić zagadnienia formalne. Omawiając raport Briand oświadczył, że uważa go za znakomity.

Następnie delegat angielski Graham złożył oświadczenie, że otrzymał od swego rządu instrukcje, które upoważniają go do przeprowadzenia rokowań na podstawie raportu komitetu trzech, przy którego opracowaniu brał również udział Chamberlain. Gdyby jednak miały powstać nowe zagadnienia, to wówczas jego rząd stanąłby wobec nowej sytuacji i wobec tego ambasador angielski w Madrycie musiałby zwrócić się po nowe instrukcje.

Wiedeń. (Pat.) Z niem. kół dyplomatycznych otrzymuje „Neue Fr. Presse" informacje, według których rząd niem. nie myśli dopuścić do odrzucenia wniosku niem. w sprawie ochrony mniejszościowej i że z tego powodu zaproponuje, by dyskusja nad kwestją mniejszościową odroczona została do sesji jesiennej Rady Ligi. Niemcy spodziewają się, że nowy angielski min. spraw zagr. zajmie inne stanowisko w kwestji mniejszościowej niż Chamberlain.

Od Brianda zażądać ma Stresemann stanowczo opróżnienia Nadrenji. Gdyby Francja nie zgodziła się na to żądanie, wówczas Stresemann ma zamiar podać się do dymisji. W takim wypadku byłaby zakwestjonowana ratyfikacja umowy reparacyjnej przez rząd niemiecki. Oprócz opróżnienia Nadrenji domagać się ma Stresemann także opróżnienia terytorjum zagłębia Saary. Jest to sprawa bardziej skomplikowana, niż ewakuacja Nadrenji, ponieważ zależy nietylko od samej Franji, ale od wszystkich, podpisujących Traktat Wersalski.

Berlin. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z powołaniem się na doniesienie „Central-News" z Madrytu, że koła Ligi Narodów uważają za rzecz możliwą, iż po obradach madryckich dojdzie do spotkania między Briandem, Stresemannem a Macdonaldem.

Związek żydówek.

Hamburd. (Tel. wł). Odbył się tutaj kongres żydówek z całego świata. Uchwalono założenie wszechświatowego związku żydówek. Prezeską związku wybraną została Rebeka Kohut z Ameryki. Do zarządu wybrano przedstawicielki żydówek z Niemiec, Polski, Anglji, Francji, Austrji i Palestyny.

Prześladowanie cerkwi prawosławnej przez bolszewików.

Ryga. Z Moskwy donoszą, że sąd sowiecki w Jegorjewsku, koło Moskwy, skazał na rozstrzelanie dwóch duchownych prawosławnych oraz 17 włościan na długoletnie więzienie za to, że kiedy władze sowieckie chciały skonfiskować dzwony cerkiewne dla „Rudmetaltorgu", oskarżeni na czele tłumu włościan czynnie przeciwstawili się konfiskacie dzwonów.

Zjazd bezbożników w Moskwie.

Ryga. W Moskwie odbył się zjazd bezbożników. Ze sprawozdania wynika, że do Związku „Bezbożników" należy około 100.000 osób. Na zjeździe tym wziął udział Maksym Gorkij, który oświadczył, między innemi, że nastąpił moment, aby religja w Rosji była ostatecznie zniszczona. Zjazd powziął uchwałę o wzmożeniu agitacji przeciwreligijnej i o pozbawieniu włościan uczęszczających do cerkwi, kredytów rolnych. Uchwalono również nałożyć na gminy religijne nowe podatki.

O aresztowaniach w kosulacie rosyjskim.

Londyn. (Tel. wł). Jak donoszą z Charbina, prokurator gen. oświadczył, że aresztowań w rosyjskim konsulacie dokonano na mocy ustawy karnej z r. 1928, która przewiduje karę śmierci na sprawców spisków komunistycznych przeciwko istniejącemu rządowi. Aresztowani zostaną oddani specjalnemu trybunałowi sądowemu.

Racicz skazany.

Białogród. (PAT). Racicz skazany został na 20 lat więzienia oraz na zapłacenie 20 tys. dynarów kosztów sądowych. Dwaj pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Włoska flota powietrzna w podróży.

Sofja (PAT). W drodze z Konstantynopola przyjechała do Warny włoska flota powietrzna, powitana gorąco przez władze i mieszkańców portu.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZĄ GAZETĘ!

Ze Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Od 11 maja b. r. zaginął bez śladu 25-letni robotnik Reinhold Duda, zamieszkały ostatnio w **Lipinach** (województwo śląskie). Zaginionego poszukuje teraz policja w Bytomiu.

*

Niejaki Tkocz z **Bytomia**, jadąc na rowerze, wjechał do furmanki rzeźnika Tokarza, przyczem odniósł zgniecenie klatki piersiowej i złamanie kilku żeber, przezco zostało odsłonięte serce. Nieszczęśliwego odstawiono natychmiast do lecznicy knapszaftowej.

*

Pod koniec zeszłego tygodnia został napadnięty przez pewnego mężczyznę pewien urzędnik celny z **Bytomia** będący w drodze do domu. Napastnik powalił go na ziemię i zaczął się nad nim znęcać. Wreszcie, gdy urzędnik zaczął się bronić, bandyta pogryzł go po rękach i twarzy. Jak stwierdzono, napastnik jest przemytnikiem i postanowił zemścić się za to, że mu urzędnik utrudniał pracę.

Z Raciborskiego.

Znana fabryka czekolady Franciszka Sobczyka (Rokawerke) w **Raciborzu** zgłosiła swą niewypłacalność. O ileby nastąpiło zamknięcie fabryki, to kilkaset pracowników, robotników i robotnic zostałoby bez pracy. Zaznaczyć wypada, że przed niedawnym czasem fabryka Sobczyka obchodziła 100-letni jubileusz istnienia swego.

*

Sąd przysięgłych w **Raciborzu** skazał 33-letniego inwalidę Jana Kaska z Miejsca (powiat kozielski) na rok więzienia za krzywoprzysięstwo.

Z Opolskiego.

Pewien łodziarz wydobył z Odry zwłoki 18-letniego młodego człowieka, które zostały odstawione do kostnicy w **Nowejwsi**. Zdaje się, że są to zwłoki robotnika Okosy z Malinia, który od kilku dni zaginął i miał podczas kąpania utonąć.

Z Prudnickiego.

Uczeń szkoły uzupełniającej A. Gadowski z **Głogówka** dostał się przy kąpaniu przy tamie dzierżysławskiej poprzez prąd w głębię. Jego kolega próbował go stamtąd wyciągnąć, lecz wysiłki jego były daremne. Wtem nadbiegł 18-letni syn mistrza malarskiego Schuberta i z narażeniem własnego życia udało mu się tonącego wyratować.

SPORT.

Wynik zawodów o mistrzostwo Rybnickiego Okręgu Sportowego.

Klasa B.

S. M. P. Knurów — S. M. P. Łyski 0 : 3.
S. M. P. Łyski — S. M. P. Pstrążna 3 : 0.

Klasa C.

S. M. P. Przyszowice — S. M. P. Chwałowice 3 : 0.
S. M. P. Przyszowice — S. M. P. Czuchów 2 : 1.
S. M. P. Chwałowice — S. M. P. Jankowice 6 : 0.

W ogniu walk ligowych.

Dzień 9 czerwca przyniesie po przerwie, spowodowanej meczem z Węgrami, aż sześć spotkań ligowych, a mianowicie:

w Katowicach, boisko „Pogoni":
Ruch W. Hajduki — Czarni Lwów;
we Lwowie:
Pogoń Lwów — I. F. C. Katowice;
w Krakowie:
Cracovia — Wisła;
w Warszawie:
Warszawianka — Ł. K. S.;
w Poznaniu:
Warta — Polonia;
w Łodzi:
Turzyści — Legja.

Mecze te, jak wszystkie dotychczas, rozegrane w Lidze, przyniosą z pewnością niejedną niespodziankę i ukształtują tabelę w sposób trudny do przewidzenia.

Mecz Ruch — Czarni w Katowicach uzupełni porównanie sił piłkarzy górnośląskich z lwowskimi. Dotychczasowe cztery spotkania ligowe obu klubów przyniosły nieznaczne zwycięstwo Czarnym w stosunku 1 : 2, 2 : 1, 0 : 1, 3 : 3. Zawody te odbędą się o godzinie 18-tej.

Reprezentacja piłkarska Górnego Śląska.

Repr. G. Śląska rozegra w b. r. szereg zawodów międzynarodowych, i tak 9 lipca odbędzie się mecz Budapeszt — Górny Śląsk, 1 sierpnia Wiedeń — Górny Śląsk. Obydwa mecze odbędą się w Katowicach. Pozatem w związku z P. W. K. odbędą się w Poznaniu w dniu 15 sierpnia zawody międzyokręgowe G. Śląsk — Poznań.

Zawody o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów w Łodzi

Jak już podawaliśmy, że zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się w Łodzi w dniach 8 i 9 czerwca na boisku K. S. „Zjednoczenie". Na zawody te wyznaczono następujących zawodników śląskich:

Zapasy:

Waga musza: Koptoń, Batorek i Cwak.
Waga kogucia: Ganzera, Michalik i Zwinek.
Waga piórkowa: Breitkopf, Mazurek i Musioł.
Waga lekka: Labryga, Błażczyca, Comander.
Waga średnia: Gląb, Gruszka, Fiegiel.
Waga półciężka: Gałuszka, Galus, Grychol.
Waga ciężka: Błażyca, Kiciński, Coug.

Podnoszenie ciężarów:

Waga musza: Kaptoń, Christ, Cwaka.
Waga kogucia: Dobiczek, Cichoń, Rucki.
Waga piórkowa: Zbroja, Frychol, Michel.
Waga lekka: Szwarc, Koś, Rusek.
Waga średnia: Bieczka, Reinsz, Schwarz.
Waga półciężka: Mainka, Galus, Rinchorn.
Waga ciężka: Coug, Błażyca.

Oprócz tego wyjeżdża do Łodzi w charakterze kierownika reprezentacji prezes okr. p. Kuboś, jako sędziowie kapitan okr. p. Fiegiel, przew. kol. sędziów, p. W. Gałuszka i II sekretarz okr. p. Pawliczek.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Prezydent Rzeczypospolitej w pawilonie Związku Obrony Kresów Zachodnich na wystawie krajowej.

W poniedziałek, dnia 27 maja zwiedził p. Prezydent Rzeczypospolitej pawilon Związku Obrony Kresów Zachodnich na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Dostojnego gościa w otoczeniu świty cywilnej i wojskowej powitali u wejścia do pawilonu pp. dr. Trzciński — prezes Rady Naczelnej Z. O. K. Z., dyr. Korzeniewski, Kudlicki, Zaleski i Zenkteler oraz prezes poznańskiego Koła Z. O. K. Z., p. dr. Żółtowski. Następnie p. Prezydent z dużem zainteresowaniem obejrzał eksponaty, zgromadzone w pawilonie w szczególności zaś materjały, dotyczące zagadnień pomorskich, szkolnictwa polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce i prac organizacji Z. O. K. Z., w pierwszym zaś rzędzie akcji kolonijnej dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska. Oprowadzał i objaśnień udzielał przedstawiciel Dyrekcji Z. O. K. Z., p. Zaleski. Po zwiedzeniu pawilonu i wspólnej fotografji p. Prezydent udał się do dalszych pawilonów wystawowych.

Wycieczki z kraju i zagranicy.

W tych dniach przybył do Poznania zarząd zakładów Hohenlohe, który zwołał posiedzenie rady nadzorczej do Poznania. Wycieczka dziennikarzy z Wrocławia przybyła wraz z konsulem Wysockim. Również bawi wycieczka akademików z Helsingforsu, którą zajmuje się osobny komitet przyjęcia studentów z zagranicy. Pod koniec minionego tygodnia przybyła do Poznania wycieczka przedstawicieli norweskiego przemysłu azotowego, która oprócz wystawy zwiedzi niektóre majątki w Wielkopolsce i obejrzy stan zasiewów, nawiezionych produktami fabryk norweskich.

Goście z Dalekiego Wschodu.

Oprócz wielu przedstawicieli świata handlowego, przemysłowego i finansowego, naukowego itd. Europy i Ameryki przybywających na wystawę w Poznaniu, hotele poznańskie goszczą także wielu gości Dalekiego Wschodu. I tak hotel Polonja gości kilku przedstawicieli Indyj Brytyjskich, między innymi przebywa w Poznaniu indyjski poeta Mr. Mungara Krishnamurri. W tymże hotelu przebywa dziennikarz redaktor Don Donald Lazaro Gotare de Lara.

Program radjowy.

Niedziela, 9 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 10.15 Nabożeństwo z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku — 14.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert — 15.00 Odczyt religijny: „Dlaczego kobiety są więcej religijne od mężczyzn“ — 15.20 Odczyt: „Założenie pastwiska sztucznego“ — 15.40 „Ogrodnik śląski“ — 16.00 Koncert — 17.00 Koncert z Warszawy — 18.35 Skrzynka pocztowa — 19.00 Rozmaitości — 19.20 „Bery i bojki śląskie“ — 20.00 Słuchowisko wesołe z Wilna — 20.30 Koncert z Warszawy — 21.00 Kwadrans literacki z Warszawy — 21.15 Koncert z Warszawy — 22.00 Komunikaty — 22.30 Muzyka.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 10.15 Nabożeństwo z Wilna — 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.00 Transmisja ze zjazdu delegatów związków Obrońców Ojczyzny — 14.00 Program rolniczy — zwierząt domowych — 19.20 Odczyt o Japonji — 20.00 Słuchowisko z Wilna — 20.30 Koncert — 21.00 Literatura — 21.15 Koncert — 22.05 Odczyt: Tegoroczne nagrody literackie — 23.00 Muzyka.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał 14.00 Rolnictwo — 16.35 Odczyt o teatrze — 18.35 Odczyt o muzeum narodowem w Krakowie — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Odczyt — 20.30 Koncert — 23.00 Muzyka.

Poznań, fala 336,3 m.: 11.45 Wiadomości z wystawy — 12.00 Sygnał czasu, hejnał — 14.00 Odczyt rolniczy — 14.20 Odczyt dla Gospodyń — 14.55 Radjografja — 17.30 Gawęda harcerska — 17.50 Słuchowisko dla dzieci — 18.20 Koncert — 19.20 Odczyt — 19.45 Rzeczy ciekawe — 20.15 Nadprogram — 20.30 Koncert — 22.30 Radjografja — 23.00 Muzyka.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 8.55 Dzwony kościelne — 9.00 Płyty gramof. — 11.00 Nabożeństwo katolickie — 12.00 Transmisja z Gliwic: Wesołe chóry — 14.35 Szachy — 15.25 Koncert — 16.00 Program dla dzieci — 16.30 Płyty gramofonowe — 17.45 Odczyt — 19.30 z mikrofonem po wielkich zakładach przemysłowych — 20.30 Słuchowisko śląskie — 22.30 Muzyka.

Berlin, fala 475,4 m.: 6.30 Koncert — 8.55 Dzwon zegara — 9.00 Nabożeństwo — 12.00 Koncert — 14.00 Szachy — 14.30 Rolnictwo — 15.30 Program dla dzieci — 16.25 Sport — 18.30 Muzyka — 19.00 Odczyt o młodzieży — 19.30 Odczyt: Egipt — 20.00 Koncert.

Wiedeń, fala 319,9 m.: 15.00 Nadawanie obrazów — 15.30 Koncert — 16.15 Sport — 17.00 Koncert — 19.00 Humoreski — 20.05 „Edyp król“ — następnie muzyka i nadawanie obrazów.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 15.10 Odczyt o wyborze zawodu — 15.35 Przegląd prasowy — 15.50 Kącik artystyczny — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt — 17.55 Muzyka — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Nauka franc. — 19.40 Nadprogram — 20.30 Koncert — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 1.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt: Wzdłuż dalmatyńskiego wybrzeża — 17.25 Odczyt — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Nauka franc. — 19.40 Kom. harcerski — 20.00 Hejnał — 20.30 Koncert międzynarodowy — 23.00 Muzyka.

Poznań, fala 336,3 m.: 12.00 Radjografja — 12.50 Wiadomości z wystawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 13.05 Płyty gramofonowe — 14.00 Giełda — 16.30 Opowiastki z kolonji polskich w Brazylji — 17.00 Szachy — 17.20 Odczyt T. C. L. — 17.55 Koncert — 18.45 Wiadomości z wystawy — 18.55 Nadprogram — 19.20 Rzeczy ciekawe — 19.40 Radjotechnika — 20.00 Zwiedzający Wielkopolskę — 20.10 Nauka francuskiego — 20.30 Koncert — 22.15 Radjografja — 23.00 Koncert.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 16.00 Koncert — 17.30 Rolnictwo — 18.25 Odczyt: Praca, zawód, gospodarstwo — 19.50 Czar miasta: Monachjum — 20.15 Utwory Ilzy Kammnitzer — następnie koncert.

Berlin, fala 475,4 m.: 15.30 Mowa złodziejska — 17.00 Koncert — 18.30 Nauka angielskiego — 19.00 Odczyt — 20.00 Anegdoty muzyczne — 20.30 Koncert, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 15.15 Nadawanie obrazów — 16.00 Koncert — 17.20 Program dla młodzieży — 18.10 Odczyt — 18.20 Odczyt: Dżuma w Wiedniu w roku 16.79 — 19.15 Premjery wiedeńskie — 20.00 Arje pieśni — 20.30 Koncert.

Poniedziałek, 10 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 17.25 Nowości radjowe — 17.55 Słuchowisko dla młodzieży „O biedzie“ — 18.45 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 18.55 Rozmaitości — 19.15 Odczyt: „Odkrycia, zdarzenia, ludzie“ — 19.40 „Co słychać w Strażactwie?“ — 20.00 Utwory poetyckie — 20.30 Koncert międzynarodowy — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Muzyka z Warszawy.

Ostatnia noc Jakubowskiego.

Czwartkowa rozprawa w procesie Jakubowskiego dała szereg nowych momentów, przemawiających za całkowitą niewinnością straconego.

Przedewszystkiem już na początku rozprawy adw. Brandt, reprezentant rodziny Jakubowskiego, zakomunikował, że otrzymał list od żandarma, nazwiskiem Dornbrock, pełniącego swoje obowiązki w pobliżu miejscowości Pallingen, w którym to liście opisuje, że w noc po wyroku, skazującym Jakubowskiego, pełnił straż w więzieniu i rozmawiał z Jakubowskim. Na uwagę żandarma, że prawdopodobnie zostanie teraz stracony, zapewniał go o swej niewinności i przytoczył, że był uprzedzony już o grożącem mu aresztowaniu i że radzono mu uciekać. Odrzucił on jednak tę namowę, aczkolwiek uważał ucieczkę za rzecz możliwą i łatwą, mógł bowiem uciec przez Lubekę na okręt. Jak oświadczył jednak Jakubowski żandarmowi, uważał, że skoro był niewinny, nie miał powodu do ucieczki. Sąd na wniosek adwokata uchwalił wezwać żandarma na świadka, poczem przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznawał przewodniczący sejmiku w Neu-Strelitz, Foth, który był obecny przy straceniu Jakubowskiego. Foth opowiedział, że na podwórzu więzienia czekali świadkowie stracenia dość długo na wyprowadzenie Jakubowskiego, aż wreszcie ktoś zwrócił się z zapytaniem, dlaczego to oczekiwanie tak długo trwa. Dyrektor więzienia odpowiedział, że Jakubowski otrzymuje ostatnie namaszczenia olejem świętym. Na to prokurator Müller odpowiedział: „Na to nie możemy czekać, proszę natychmiast przyprowadzić delikwenta. Dyrektor więzienia udał się do budynku więzienia i wówczas sprowadzono Jakubowskiego na miejsce stracenia. Zeznanie to sprawiło duże wrażenie na sali, ponieważ prokurator Müller w czasie przesłuchiwania go kategorycznie zaprzeczył pod przysięgą, jakoby coś podobnego miał powiedzieć .Obecnie, na ponowne kilkakrotne zapytanie, świadek Foth z naciskiem oświadczył, że uważa za rzecz wykluczoną, ażeby pamięć mogła go zawodzić, ponieważ wówczas był oburzony, że skraca się tak bezwzględnie chwile pociechy religijnej skazanemu na śmierć.

Dalej zeznawał proboszcz katolicki okręgu Neu-Strelitz, ks. Bracke, który oświadczył, że początkowo o Jakubowskiego nie troszczył się, ponieważ powiedziano mu, że jest prawosławnym. Potem jednak, gdy zwrócił się do ministerstwa z zapytaniem, czy nie należałoby udzielić skazanemu pociechy religijnej, otrzymał odpowiedź, że jest rzeczą wykluczoną, ażeby Jakubowski miał być stracony. Odpowiedzi tej udzielił radca ministerjalny dr. Pagel, który tę sprawę referował. Radca Pagel miał dodać również, że uważa dowód poszlak za całkowicie niedostateczny. Ten moment zeznań proboszcza zrobił o tyle wrażenie, że były minister sprawiedliwości Hustaedt, który wyrok na Jakubowskiego zatwierdził i polecił wykonać, oraz prokurator Müller, powoływali się na radcę Pagela, jako na tego, który, asystując przy rozprawie, został całkowicie przekonany o winie Jakubowskiego. Zeznania proboszcza zaprzeczają zatem ponownie zeznaniom prokuratora i ministra Hustaedta.

Proboszcz Bracke zeznał dalej, że później sprowadził z Berlina innego księdza, władającego językiem rosyjskim, i skierował go do Jakubowskiego. Okazało się wówczas, że Jakubowski nie był wcale prawosławnym, lecz katolikiem. Proboszcz Bracke przytoczył, że od tego czasu częściej odwiedzał Jakubowskiego i że w rozmowie z nim musiał używać języka polskiego, aczkolwiek władał nim niezbyt dobrze.

Ks. proboszcz Bracke zeznał, że Jakubowski zapewniał go zawsze o swej niewinności, wobec tego proboszcz udał się do ministerstwa, interwenjując na rzecz ułaskawienia skazanego Jakubowskiego. Minister Hustaedt jednak i jego kolega Schwabe byli zdania, że Jakubowski musiał być jednak winny a radca Pagel wówczas przyłączył się całkowicie do zdania ministrów.

Przewodniczący zwrócił się tutaj z zapytaniem do proboszcza, czy wobec tego uważa, że radca Pagel zmienił swoje zdanie, co proboszcz potwierdził całkowicie i podkreślił, że obrońca Jakubowskiego z urzędu, adw. Koch, również tak samo zrozumiał zachowanie się radcy Pagela.

W końcu proboszcz Bracke odmalował wstrząsający przebieg ostatniej nocy przed straceniem. Proboszcz spędził tę noc w celi Jakubowskiego i modlił się wraz z nim. Gdy zaczęło świtać, Jakubowski wyraził przekonanie, że zbliża się godzina stracenia, i prosił proboszcza, aby zapytał prokuratora, gdy przyjdzie, za co ma być stracony. Proboszcz odpowiedział, że to jednak nic nie pomoże, gdyż stracenie nastąpi w każdym razie.

Najwięcej rozpowszechnioną na świecie książką jest Pismo święte.

Buki kwitną zazwyczaj dopiero, gdy dojdą lat 60.

Sprawy gospodarcze

Wystawa drzewna w Królewcu.

W dniu 24 czerwca b. r. otwarta będzie w Królewcu wystawa drzewna, organizowana przez Verband Ostpreussischer Holzhändler und Sägewerke i Verband Deutscher Ingenieure, która ma na celu uwidocznienie postępów technicznych w przeróbce drzewa w Niemczech. W tym samym czasie będzie się odbywał w Gdańsku niemiecki zjazd leśny i zjazd niemieckich inżynierów, poświęcony przeróbce drzewa.

Skuteczna akcja antyalkoholowa.

W ciągu ostatnich pięciu lat dochody państwa z opłat od spożycia napojów alkoholowych spadły w Anglji z 800.000.000 dol. na 395.000.000 dol. Tak wydatne zmniejszenie się dochodów państwowych z tego źródła przypisać należy znacznemu zwiększeniu opodatkowania napojów alkholowych, co jest jednym z etapów obecnej polityki rządu angielskiego, zmierzającego konsekwentnie do ograniczenia spożycia napojów alkoholowych bez uciekania się na drogę jakichkolwiek zakazów.

Teatr Polski w Katowicach,

Repertuar.

Sobota, dnia 8 b. m. „Pigmaljon“, dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 8 b. m. „Manon“, gościnny występ St. Korwin-Szymanowskiej.

Niedziela, dnia 9 b. m. „Pigmaljon“ o godz. 3.30 po południu.

Niedziela, dnia 9 b. m. „Aida“, gościnny występ W. Korytkównej i M. Perkowicza.

Poniedziałek, dnia 10 b. m. występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena o godz. 7.30.

Wtorek, dnia 11 b. m. występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena.

Środa, dnia 12 b. m. „Dwaj panowie B“.

Czwartek, dnia 13 b. m. „Płaszcz“ i „Giami Schicchi“.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 13 b. m. „Pigmaljon“, Król. Huta.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W niedzielę, dnia 9-go czerwca o godz. 4.30 odbędzie się w Katowicach w Domu Związkowym przy kościele Najświętszej Panny Marji posiedzenie Katolickiego Kółka Abstynentów, na które zaprasza się wszystkich członków i zwolenników trzeźwości.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 9 Czerwca

Niedziela trzecia po Zielon. Sw ątkach.
Św. Pryma i Felicjana, męczenników, † 287.
Św. Pelagji, panny i męcz.
Św. Kolumba, kapłana i wyznawcy.
SŁOW.: SŁAWÓJ.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. (Mat. V. 8.)

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jakom Ja was umiłował. Nikt nie ma większej miłości nad tę. jeśli życie swe daje za przyjaciół swoich.

(Jan XV. 12. 13.)

Zdanie: Przebaczaj nieprzyjaciołom, jeżeli chcesz, żeby ci Bóg przebaczył.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.36, zach. o godz. 19.51. — Księżyc wsch. o godz. 4.55, zach. o godz. 22.32.

Długość dnia 16 godzin 15 min.

Zmiany powietrza: dżdżysto. Jutro: pięknie, ciepło.

Jutro poniedziałek, 10 czerwca: Św. Małgorzaty, królowej szkockiej † 1093.

Do Szanownych Czytelników!

Począwszy od dziś niedzielne numery „Katolika Polskiego“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ wydawać będziemy w zwiększonej objętości 16 stron. Prócz dodatku powieściowego dawać będziemy jeszcze czwarty arkusz z ilustracjami, który w niezadługim czasie przekształcimy na stały dodatek ilustrowany.

Z zaprowadzenia tej nowości czytelnicy nasi mogą się znowu przekonać, że czynimy wszystko dla powiększenia objętości gazet naszych i urozmaicenia ich treści. Także w przyszłości pracować będziemy w tym kierunku w nadziei, że i nadal doznawać będziemy gorliwego poparcia ze strony Szan. Czytelników naszych przez abonowanie i zjednywanie naszym gazetom nowych przedpłacicieli. Wspólnemi wysiłkami możemy osiągnąć poważne rezultaty!

Redakcja i Wydawnictwo.

Województwo śląskie.

* **Uchwały rady wojewódzkiej.** Rada wojewódzka na posiedzeniu w dniu 6 b. m. zatwierdziła regulamin targów tygodniowych dla gmin Orzegów, Nowy Bytom i Godula, oraz projekt przebudowy drogi Skoczów—Jaworzynka na przestrzeni 0.670 — 3.270 km, dalej projekt budowy nawierzchni drogi Bzie—Pawłowice, projekt przebudowy nawierzchni drogi Mikołów—Katowice—Brynów, wreszcie projekt przebudowy dróg Kamień—Brzozowice—Szarlej—Piekary. Nadto rada wojewódzka zatwierdziła projekt szczegółowy budowy kolei Cieszyn—Zebrzydowice—Moszczenica z wyłączeniem jej od stacji kolejowej Cieszyn a włączeniem w istniejącą linję kolejową Czeski Cieszyn—Marklowice—Sucha. Pozatem rada załatwiła szereg spraw komunalnych.

* **Śmiertelne wypadki na kopalniach.** Na kopalni „Kleofas“ zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 18-letni górnik Karol Pradela. Wskutek nieostrożności Pradela dostał się między bufory kolejki, naładowanej węglem, ponosząc śmierć na miejscu. Śmiertelny również wypadek zdarzył się na kopalni „Richter“ w Siemianowicach, gdzie maszynista Andrzej Mocek, przejechany został przez lokomotywę kolejki podziemnej. W obu wypadkach prowadzi dochodzenia Okręgowy Urząd Górniczy.

* **Kolonje letnie Czerwonego Krzyża.** W środę 12 czerwca wracają z kolonji w Rabce dzieci z Nowego Bytomia, Orzegowa, Rybnika, Roździenia, Wielkich Hajduk i Wełnowca. Odebrać je można na dworcu w Katowicach o godzinie 18.

Z Katowickiego.

Katowice. (Szkoła gospodyń.) Celem rozkrzewienia wiedzy gospodarczej organizuje magistrat miasta Katowic wyższy kurs gospodarczy jako „Szkołę kobiet“ przy wydziałowej szkole żeńskiej w Katowicach. Siły nauczycielskie będą udzielały przedmiotów praktycznych z zakresu gotowania, pieczenia, prania i prasowania, robót ręcznych, kroju, szycia i modniarstwa, a nadto przedmiotów teoretycznych z dziedziny higjeny, pielęgnacji dzieci i chorych, towaroznawstwa i rachunkowości gospodarskiej. Kurs ten nie może dać absolwentkom żadnych uprawnień specjalnych, jedynie ma je zaznajomić z umiejętnością prowadzenia i organizowania pracy i życia domowego. Zgłoszenia na kurs przyjmuje się w dyrekcji polskiej szkoły wydziałowej żeńskiej w Katowicach przy ulicy Szkolnej 5 w poniedziałki, wtorki i środy od godziny 17 do 18, w czwartki, piątki i soboty d godz. 12-tej do 13-tej.

— (Pielgrzymka do Częstochowy.) Dnia 14 czerwca rano o godzinie 6.30 wyrusza z Katowic pielgrzymka z kościoła św. Piotra i Pawła do Częstochowy. Powrót 16 czerwca wieczorem o godzinie 18-tej. Koszta podróży oraz poboczne wydatki wynoszą 12.50 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do 12 czerwca u Wesołego przy ul. Poniatowskiego obok kościoła.

— (Dziennikarze duńscy na Śląsku.) W piątek przybyła do Katowic wycieczka dziennikarzy duńskich w liczbie 8 z delagtem M. S. Z. p. Wyszyńskim. Gości przywitali na dworcu: dr. Przybyłowicz w zastępstwie p. wojewody, prezydent miasta Katowic dr. Kocur, członkowie syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Goście zamieszkali w hotelu Savoy, gdzie też byli o godz. 14-tej na śniadaniu, wydanem przez województwo. Po śniadaniu zwiedzili goście hutę żelaza w Król. Hucie. O godz. 20.30 byli goście na obiedzie, wydanym przez miasto Katowice. Wycieczka zabawi na Śl. jeszcze przez dzień jutrzejszy, poczem wyjedzie do Poznania. W wycieczce biorą udział dziennikarze wszystkich kierunków politycznych.

— (Policjanci niemieccy w zmowie ze zbrodniarzem.) Dnia 6 czerwca 1929 r. toczyła się rozprawa w sądzie karnym w Katowicach przeciwko Labusowi Augustynowi z Sosnowca, posądzonemu o włamanie do Elewatora w Katowicach, oraz kasy magistratu w Koźlu na Śląsku Opolskim. Na rozprawę wezwani zostali w charakterze świadków m. in. dwaj urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej z Gliwic, a mianowicie asystent kryminalny Zuber Edward i sekretarz kryminalny Murek Wincenty, oraz więzień karny sądu katowickiego Schneider Teobald, obywatel niemiecki, odbywający karę 8-mio miesięcznego więzienia za włamanie, dokonane do kasy stacyjnej w Rudzie. W czasie przerwy wymienieni urzędnicy dopomogli więźniowi Schneiderowi do usiłowanej ucieczki z gmachu sądowego. Nawiązali oni rozmowę ze Schneidrem, a na uwagę ze strony eskortującego posterunkowego pol. woj. śl. podali mu papierosa, oraz dali znak do ucieczki. Schneider uderzył posterunkowego w piersi, zerwał mu pasek od czapki i żabkę od szabli oraz wyrwał się z rąk posterunkowego, a urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej zastąpili posterunkowemu drogę do drzwi, przez co utrudnili jeszcze bardziej pościg za zbiegłym więźniem. Dzięki przytomności umysłu i energji, posterunkowy pol. woj śląsk, zdołał zbiega przytrzymać jeszcze na korytarzu gmachu sądowego. Na zarządzenie prokuratora wymienieni urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej zostali aresztowani i oddani do więzienia śledczego sądu okręgowego w Katowicach.

— (Aresztowanie.) Zamieszkały w Sosnowcu Fiszel Firm skradł rower na szkodę Antoniego Nowaczyńskiego ze Śląska Cieszyńskiego. Sprawcę aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach. Rower zwrócono właścicielowi.

W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk nadzwyczajnej interesującej powieści pod tytułem:

ŻONA CEZARA

Powieść ta, osnuta na tle prześladowań chrześcijan, ujmuje w nowoczesny sposób dzieje, drogie każdemu wiernemu katolikowi.

„Żona cezara“ ukazywać się będzie raz na tydzień, jako

BEZPŁATNY

dodatek tygodniowy.

— (Aresztowanie niebezpiecznego osobnika). Policja w Katowicach aresztowała niejakiego Czernego pod zarzutem niszczenia grobów, względnie nagrobków. Czerny ma kilka przestępstw na sumieniu. Haniebnych czynów dokonał na terenie Śląska Opolskiego. W ostatnim czasie przekroczył on granicę polsko-niemiecką. Być może, że swój niecny proceder zamierzał uprawiać także w województwie śląskiem.

Mysłowice. (Sprawy komunalne). Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono przedłożyć radzie miejskiej projekt ostatecznie ustalonych warunków, celem kontraktowej dzierżawy 110 morgów terenu od Katowickiej Spółki Akcyjnej. Na tym terenie ma być urządzony stadjon oraz większa pływalnia. Teren znajduje się w pobliżu Targowicy. — Następnie uchwalono wysłać 6 członków straży pożarnej do Londynu na wszechświatowy kongres straży pożarnych. — W sprawie założenia związku gmin dla przeprowadzenia połączenia autobusowego pomiędzy poszczególnemi gminami, nie powzięto ostatecznych uchwał. Sprawa ta pozostanie na razie w zawieszeniu. — Miasto będzie ubiegało się o długoterminową pożyczkę. — Ustalono projekt przebudowy toru kolejki elektrycznej na tor normalny w odcinku Mysłowice - Szopienice. Projekt budowy strażnicy pożarnej będzie przedłożony komisji budowlanej. Przed zakończeniem posiedzenia obradowano nad sprawami rzeźni miejskiej.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wpisy do szkoły hutniczej). W czasie od 15 do 30 czerwca oraz od 25 do 28 sierpnia przyjmuje się zgłoszenie uczniów w sekretarjacie szkoły hutniczej oraz budowy maszyn przy ulicy Mickiewicza 35. Zgłoszenia należy dokonać w godzinach przedpołudniowych. Przyjmują się tylko takich kandydatów, którzy przedłożą: świadectwo 7-klasowej szkoły ludowej lub 3 klasy gimnazjum, metrykę, z której wynika, że kandydat ma skończone 18 lat życia, albo ukończy w bieżącym roku kalendarzowym świadectwo czeladnicze oraz świadectwo, że pracował przez 2 lata jako czeladnik, lub świadectwo 5-letniej pracy w zawodzie, świadectwo szkoły dokształcającej. Opłata przy wpisach wynosi 3 zł.

— (Uchwała magistratu.) Na czwartkowem posiedzeniu magistratu ustalono termin poświęcenia nowego budynku ratusza na dzień 22 czerwca b. r. Przeprowadzka do nowego budynku nastąpi w dniach 24 i 25 czerwca b. r. Z okazji 10-lecia 75 pułku piechoty magistrat uchwalił złożyć jako dar dla pułku 10 000 zł, na cele orkiestry pułkowej. Zatwierdzono projekt nowego budynku szkoły XIV oraz projekt budynku mieszkalnego dla nauczycieli przy szkole V, zajętej obecnie przez 75 pułk. Postanowiono rozpisać konkurs na ogółem 22 posady nauczycielskie w dokształcającej szkole przemysłowej, miejskiej szkole handlowej i miejskiem gimnazjum żeńskiem.

— (Badanie ubezpieczonych przez lekarza). Zarząd Zakładu Ubezpieczenia Krajowego przy ulicy Dąbrowskiego w Król. Hucie ma zamiar powiększyć budynek przy cmentarzu parafji św. Jadwigi. W powiększonym domie ma być urządzona stacja do badania ubezpieczonych, którzy zostaną przekazani zakładowi do badania. Dotychczas badania były dokonywane w odnośnych lazaretach. Stacja ma być zaopatrzona w najnowsze instrumenta oraz aparaty medyczne. Projekt budowy ma być wykonany jeszcze w ciągu bieżącego roku. Koszta budowlane oraz wewnętrznego urządzenia ustalono na półtora miljona złotych.

— (Targ na zwierzęta domowe). Następny targ na konje i bydło odbędzie się w Król. Hucie w czwartek 20 czerwca. Spęd koni dozwolony od godziny 8 do 12 w południe.

— (Włamywacze pod kluczem). Policja aresztowała 3 osobników, którzy włamali się do restauracji Katarzyny Hajmanowej, zabierając 50 zł. gotówki i kilka butelek wódki, oraz różne wyroby tytoniowe. Kradzieży dokonali Wilhelm Waniura, Stanisław Tymka i Paweł Kaniota, wszyscy z Król. Huty. Sprawców osadzono w więzieniu sądowem.

— (Napad w mieszkaniu). Do mieszkania Baumgartena przy ulicy Gimnazjalnej przybyło dwóch młodych mężczyzn, prosząc o posadę kierownika samochodu. Ponieważ Baumgartena w domu nie było, „szoferzy“ rozmawiali ze służącą Jadwigą Lerchówną. Nagle jeden z osobników rzucił się na służącą, lecz zwinna dziewczyna odskoczyła na drugą stronę, krzycząc o pomoc. Na krzyk służącej przybyli sąsiedzi i żona Baumgartena. Widząc zbliżających się ludzi, napastnicy zbiegli. Przed odejściem osobników Lerchówna została uderzona tępem narzędziem. Policja wyśledziła sprawców w osobach Brunona Wolany i Zarzeczki z Wielkich Hajduk.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (20-letni jubileusz towarzystwa śpiewu „Moniuszko“.) Kółko śpiewacze Moniuszko w Świętochłowicach urządza w niedzielę, dnia 16 czerwca z okazji 20-letniego jubileuszu swego założenia Święto Pieśni, na które zapra-

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 7-go czerwca: za 100 złotych 47.00 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.75 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 7-go czerwca: za 100 franków francuskich 34.78 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.22 zł, za 100 koron czeskich 26.34.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 6 czerwca 1929 r.

Żyto 28—29, pszenica 42—43, jęczmień browarowy 26—27, owies 28.50 do 29.00, mąka pszeniczna 65 proc. 68 do 72, mąka żytnia 70 proc 42—43, osucie żytnie 20—21, osucie pszeniczne średnie 21—22. Tendencja mocniejsza, obroty średnie.

---

sza wszystkie koła śpiewacze oraz pokrewne związki i inne stowarzyszenia. Program uroczystości jest następujący: .O godz. 9.30 przyjmowanie towarzystw w ogrodzie Michalika; o godz. 10.30 wymarsz na nabożeństwo do parafjalnego kościoła, po nabożeństwie pochód przez wieś do ogrodu Michalika, gdzie nastąpi koncert południowy. O godz. 15.30 przyjmowanie dalszych towarzystw; o godz. 16 koncert, wykonany przez orkiestrę policyjną z Katowic; o godz. 17 występy śpiewu, wykonane przez najpoważniejsze koła śpiewacze, między niemi chóry odśpiewają pieśni, które odśpiewano na zjeździe w Poznaniu. W razie niepogody koncert odbędzie się w sali.

Chebzie w Świętochłowickiem. (Przejechany przez samochód.) Auto Spółki Brackiej w Goduli przejechało Teodora Szędzielorza z Orzegowa, który jechał rowerem. Wypadek zdarzył się w pobliżu kopalni Pawła. Szędzielorz doznał zgniecenia klatki piersiowej, oraz okaleczeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy w Nowym Bytomiu.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zamknięcie dróg). W związku z naprawą dróg, zamknięto aż do odwołania: 1. ruch kołowy zaprzęgów konnych na odcinku drogi powiatowej Pszczyna-Bieruń w Jankowicach; 2. ruch kołowy wszelkiego rodzaju pojazdów na drodze Imielin—Kopciowice. Objazd: drogi jankowickiej przez Międzyrzecze—Miedznę lub drogę gminną w Jankowicach, objazd szosy Imielin. Kopciowice przez Lędziny—Stary Bieruń.

Mikołów. (Wypłata uwartościowionych wkładek). Osobom, które posiadają zwaloryzowane czyli uwartościowane wkładki w Miejskiej Kasie Oszczędności, Rada administracyjna wymienionej kasy podaje do wiadomości, co następuje: „Komisarz rządowy po wysłuchaniu kuratora wierzycieli Miejskiej Kasy Oszczędności ustalił przewartościowanie wkładek oszczędnościowych na 30%, które zostało zatwierdzone przez Śląski Urząd Wojewódzki. Do wkładek przewartościowanych dolicza się jeszcze odsetki od dnia 1 stycznia 1925 roku po 4 proc. Wypłata należności nastąpi po przedłożeniu oryginalnej książeczki oszczędnościowej oraz osobistej legitymacji w Miejskiej Kasie Oszczędności w Mikołowie (ratusz). Od należności, których niepodjęto do dnia 1 lipca 1930 roku nie oblicza się nadal od setek.

Gostyń w Pszczyńskiem. (Obłowili się.) Podczas jednej z minionych nocy weszli złodzieje do wędzarni Walentego Kurpasa. Sprawcy skradli około półtora centnara wędzonej wieprzowiny. Następnie jeden z włamywaczy wszedł do mieszkania i przywłaszczył sobie zegarek, oraz dowody osobiste wystawione dla Kazimierza Kurpasa, dalej fuzję myśliwską, 4 funty sera, 6 słoi zaprawianych owoców oraz z piwnicy 4 funty masła. Złodzieje zbiegli z bogatym łupem w kierunku Zgonia.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Usiłowane samobójstwo.) Czternastoletnia Adelajda Piecha z Piotrowic targnęła się na własne życie. Dziewczynka wypiła znaczną ilość lizolu. W miniony czwartek odstawiono ją do lecznicy w Katowicach, gdzie leży chora obłożnie. Dotychczas nie wiadomo, co skłoniło młodą dziewczynę do targnięcia się na własne życie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z państwowego gimnazjum). Egzaminy wstępne dla klasy I rozpoczną się w poniedziałek 24 czerwca o godz. 8. Każdy zgłaszający się uczeń winien w kancelarji dyrekcji przedłożyć: 1. ostatnie świadectwo szkolne, II półrocze 28-29 roku. 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo szczepienia ospy. Wpisowe od ucznia wynosi 3 zł. Przepisany wiek: 9 lat i 8 miesięcy do roku 12. Egzaminy do klasy II — VII rozpoczną się również 24 czerwca i to o godz. 2 po południu.

Wielepole w Rybnickiem. (Zasądzony za uszkodzenie maszyn). Ślusarz maszynowy Antoni Modrzik wszedł do hali maszynowej swego byłego pracodawcy i uszkodził maszynę parową, aby przekonać właściciela przedsiębiorstwa, że bez niego nie obejdzie się, gdyż nikt nie potrafi utrzymać maszyny w ruchu tak dobrze jak on — Modrzik! Sąd skazał oskarżonego robotnika na 6 miesięcy więzienia.

Pszów w Rybnickiem. (O naprawę drogi.) Szosa powiatowa, zwłaszcza odcinek szosy we wsi, znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Dziury i wyboje utrudniają ruch kołowy. Najbardziej żalą się rolnicy i furmani, gdyż z powodu złego stanu drogi niszczą się wozy i uprzęże, a zwierzęta pociągowe mogą uciągnąć chyba połowę przeciętnego ładunku. Że szosa powiatowa znajduje się istotnie w opłakanym stanie, o tem świadczy fakt, że wydział powiatowy uchwalił naprawę szosy przed 3 laty. Niestety do dziś szosy nie naprawiono!

Knurów w Rybnickiem. (Sprawy komunalne). Gmina Knurów buduje nowy dom gminny. Roboty postępują raźno naprzód, przeto nowy dom zostanie oddany do użytku prawdopodobnie w jesieni bieżącego roku. Budynek postawiono kosztem 800 tysięcy zł. Oprócz nowego domu administracyjnego gmina Knurów otrzyma nową szkołę. Budynek szkolny rozpoczęto budować przed rokiem, lecz prace budowlane przerwano z powodu trudności finansowych. W tym roku gmina otrzymała nowy kredyt, przeto roboty budowlane wznowiono. Dotychczas wydano na te cele 327 tysięcy 183 złote. Koszta budowy obliczono na 800 tysięcy zł. Gmina ubiegała się o pożyczkę wojewódzką, lecz układy nie doszły do skusku. Zabiegi o uzyskanie pożyczki ze Śląskiego funduszu gospodarczego były daremne. Wreszcie zwrócono się o pożyczkę z kasy komunalnego funduszu pomocniczego. Układy o pożyczkę z tej kasy podobno skończą się korzystnie dla gminy. Lecz pożyczka ta nie starczy na wykończenie budowy ratusza i szkoły, przeto gmina znajduje się w trudnem położeniu. Słychać, że nie uda się otrzymać dalszych pożyczek. W tym wypadku prace około szkoły będą znowu wstrzymane. — Województwo wybuduje w Knurowie nową kolonję robotniczą, składającą się z 24 domków celem zmniejszenia nędzy mieszkaniowej. — Poprzednio istniał plan zbudowania mieszkania przy ratuszu dla naczelnika gminy, lecz projekt ten zarzucono z powodu braku pieniędzy. Zarząd gminy nabył stary budynek apteczny celem urządzenia mieszkania dla naczelnika gminy.

Jastrzębie - Zdrój w Rybnickiem. (Wódka w ziemi.) Alfons Krypczyk z Zastrzębia - Zdroju skradł z zamkniętego bufetu w kasynie zdrojowym zapas wódki, wartości koło 700 złotych. Butelki z wódką pomagał wynosić Ludwik P. z Jastrzębia. Większą część łupu złodziejskiego zakopano w ziemi. Sprawcy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu sądowem w Rybniku.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Nowa cena chleba.) Na podstawie obwieszczenia naczelnika powiatu wyznaczono nowa cenę chleba. W powiecie lublinieckim kosztuje kg chleba z 70 proc. żytniej mąki 50 groszy. Cena obowiązuje natychmiast. Zaznaczyć należy, że przy bochenku 4 funtowym nowa cena chleba w powiecie lublinieckim jest o cztery grosze wyższa jak w mieście Katowicach.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (W sprawie uszkodzenia pomnika). W jednem z poprzednich numerów naszego pisma donosiliśmy, że w Cieszynie młodzież niemiecka uszkodziła pomnik muzyka Schuberta. W urzędzie policyjnym sprawcy usiłowali zwalić winę za zniszczenie pomnika na Polaków. W uzupełnieniu tej notatki podajemy dalsze szczegóły tego niezwykłego wypadku. Jak stwierdza urzędowe sprawozdanie, ośmiu młodzieńców narodowości niemieckiej chciało urządzić serenadę na Placu Wolności. Jeden z nich ze skrzypcami w ręku zaczął się wdrapywać na stojący tam pomnik Schuberta. Popiersie pomnika przewróciło się i spadając na ziemię, przygniotło młodzieńca, łamiąc mu dwukrotnie nogę. Równocześnie przed zawiadomieniem policji umówili się wszyscy, iż winę nieszczęśliwego wypadku zwalą na akademików ze szkoły gospodarstwa wiejskiego. Zeznali też w tym kierunku, a mianowicie, że w kilka minut po ich przybyciu do parku, przybiegło około 20 akademików, a na ich widok Niemcy poukrywali się w krzakach, a jeden z nich ukrył się za pomnikiem. Akademicy przystąpiwszy z przodu do pomnika, zrzucili z niego popiersie Schuberta, które spadając, zraniło ukrywającego się za popiersiem Niemca. Śledztwo przeprowadzone wykazało, że zeznania są niezgodne z prawdą i ranny Niemiec przyznał się potem, że wypadek zaszedł z jego winy i opowiedział rzeczywisty przebieg zajścia. — Tak brzmi komunikat policyjny. Istnieją jednak poszlaki — donosi prasa krakowska — że chodzi w tym wypadku o podstęp niemiecki, by studentów polskich obwinić jako niszczycieli pomników, a tem samem barbarzyńców. Podpada bowiem fakt, że już o godzinie 4 rano — wypadek zdarzył się o godzinie 1 w nocy — czterech Niemców sfotografowało zniszczony pomnik. Nie ulega wątpliwości, że odbitkę fotografji umieściłyby prawie wszystkie niemieckie gazety i czasopisma jako dowód brutalności Polaków.

Bobrek w Cieszyńskiem. (Dziecko zabite przez motocykl.) Współwłaściciel tartaku Józef Sikora, zamieszkały w Cisownicy, jechał motocyklem przez Bobrek, przyczem przejechał 4-letnią Marję Rygielówną. Dziecko zmarło, nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki odstawiono do kostnicy na cmentarzu w Bobrku.

Z całej Polski.

Warszawa. (Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym). Małżonkom Włodkowskim, zamieszkałym w Warszawie, urodził się 7-my syn. Według uświęconego tradycją zwyczaju, który stał się prawem, ojcem chrzestnym siódmej pociechy męskiej państwa Włodkowskich będzie Prezydent Rzplitej, który chrześniakowi swemu wręczy w darze książeczkę Oszczędności na tysiąc złotych.

Siedlce. (Kongres eucharystyczny). Pod kierownictwem ks. biskupa podlaskiego odbędzie się w Siedlcach w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. diecezjalny Kongres Eucharystyczny, w którym weźmie udział kilku księży biskupów z ks. arcybiskupem metropolitą Kakowskim na czele, oraz liczny zastęp duchowieństwa.

Tarnów. (Nowa fabryka). W Tarnowie zamierza pewna firma angielska założyć fabrykę opon samochodowych. To samo chce uczynić w Krośnie jedna z polskich fabryk wyrobów gumowych.

Czeladź. (Odsłonięcie pomnika). W niedzielę, dnia 9 czerwca odbyło się poświęcenie pomnika ku czci żołnierzy 7 pułku legjonów, 11 kompanji, poległych na polach pod Czeladzią w Zagłębiu Dąbrowskiem niedaleko kopalni „Saturn“. Walkę stoczono w dniu 10 marca 1919 roku z Niemcami.

Kraków. (Świętokradztwo na Skałce). W minionym tygodniu dokonano kradzieży wotów w kościele św. Stanisława na Skałce. — Przeprowadzone na miejscu dochodzenia ustaliły, że sprawca zdjął z framugi koło obrazu św. Teresy zamkniętą oszkloną szafkę z wotami wartości około 100 zł. poczem wyszedł przez główne drzwi, spłoszony porzucił szafkę wraz z wotami w ogrodzie. Pod zarzutem kradzieży przytrzymano Jana Wójcika (l. 22), robotnika, bez zajęcia, zam. w Prądniku Czerwonym. Dalsze dochodzenia w toku.

Chrzanów. (Śmiertelna jazda bez biletu). Tragicznie skończyła się jazda koleją „na gapę“ Władysława Saryny z Kobiernic i Mieczysława Sprzędzały z Rnia. Jechali pociągiem podmiejskim linji Chrzanów—Kraków bez biletów, a chcąc uniknąć spotkania się z konduktorem, wdrapali się na dach jednego z wagonów. Siedząc na dachu, nie zorjentowali się, iż większe od konduktora grozi im niebezpieczeństwo w postaci wiaduktu nad torem kolejowym pod Mydlnikami. Gdyby się położyli na dachu wagonu lub w ostatniej chwili mocniej przychylili głowy, wyszliby cało z tej ryzykownej jazdy, a że nie zachowali tej ostrożności, spotkał ich los tragiczny. Oto zostali dosłownie zgilotynowani przez wiadukt i do Krakowa przywieziono zmasakrowane trupy nieszczęsnych amatorów bezpłatnej jazdy.

Otwock. (Mróz). Okolice Otwocka zostały ostatnio nawiedzone przez dotkliwe zimna, które wyrządziły ogrodnictwu wielkie szkody. W nocy z niedzieli na poniedziałek temperatura spadła poniżej zera i zniszczyła znaczną część zasadzonych pomidorów, a nawet część młodych kartofli.

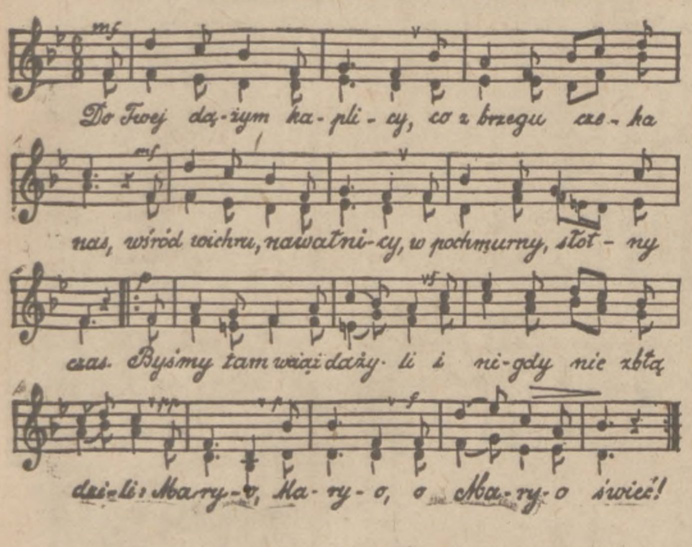
Z dalszych stron.

Berlin. (Niemiła przygoda wychodźcy-Polaka.) Zamieszkały w Bruay en Artois (Francja) rodak nasz Waligórski, wybrał się na wystawę poznańską i w czasie przesiadania w Berlinie okradziony został przez nieujętych dotąd opryszków, którzy zabrali mu wszystkie oszczędności całego życia w kwocie 24.000 franków oraz dokumenty. P. Waligórski zgłosił wypadek ten w policji berlińskiej, gdzie go aresztowano (!) i osadzono w więzieniu na przeciąg 12 dni — z powodu „braku papierów“. Po zwolnieniu z więzienia nieszczęśliwy rodak, pozbawiony wszelkich środków pieniężnych, sprzedał ostatnią wartościową rzecz, jaką miał przy sobie, t. j. zegarek i za uzyskane pieniądze udał się na wystawę.

Gdańsk. (Napad na polskich robotników.) W miejscowości Wossitz pod Gdańskiem 4 robotników niemieckich, uzbrojonych w kłonice i drągi żelazne napadło na mieszkania robotników sezonowych. Zdemolowano kompletnie urządzenia polskich robotników, powodując szkody materjalne w wysokości około 2 tys. guldenów. Musiano przywołać oddział policji gdańskiej, która rozbroiła napastników. Napad na polskich robotników sezonowych jest owocem ciągłej podburzającej kampanji niektórych dzienników niemiecko-gdańskich przeciwko polskim robotnikom sezonowym.

Śpiewaj Ludu!

Do Twej dążym kaplicy.



Jak cudnie w zmierzchu cieni,
Twój obraz sercu lśni,
Wód kryształ się rumieni,
Na nim Twój promień drży;
O Jutrznio powstająca,
O Gwiazdo z chmur świecąca.
Maryo i t. d.

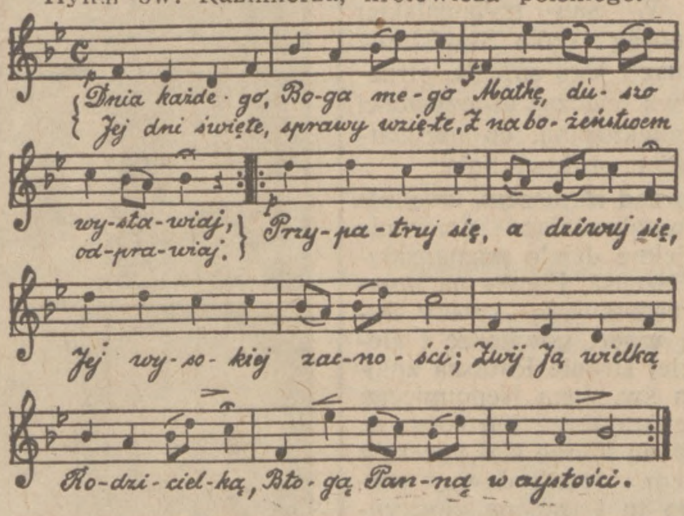
Na wiośle żeglarz wsparty,
Z ócz sączy łzę po łzie,
W Tobie ma port otwarty,
W tęsknicy wzywa Cię,
Gdy wiatr bałwany wzdymie,
Niech zguchną na Twe Imię.
Maryo i t. d.

A smutne nasze pieśni
Echem rozchodzą w dal,
Wtórują im boleśniej
Serca z poszumem fal,
Na pieśni smutne echo,
Ty rajską wtórz pociechą.
Maryo i t. d.

Gdy w życia nam wieczorze,
Jak mary zmierzchną dni,
Ty jasną roztocz zorzę,
Przepromień gorzkie łzy,
O Jutrznio powstająca,
O Gwiazdo z chmur świecąca.
Maryo i t. d.

Dnia każdego, Boga mego

Hymn św. Kazimierza, królewicza polskiego.



Czyń uczciwość, by grzech i złość,
Z ciężarem ich znieść chciała,
Weźmij Onę za obronę,
By Cię z grzechów wyrwała,
Ta dziewica nam użycza
Z nieba dobra wiecznego;
Z tą Królową wziął świat nową
Światłość daru Bożego.

Usta moje, szczęsne boje
Tej Matki sławcie pieniem;
Iż przez męztwo z nas przekleństwo
Zniosła dziwnem rodzeniem;
Nie ustajcie, wysławiajcie
Wszego świata Królową;
Jej przymioty, łaski cnoty,
Chwalcie myślą i mową.

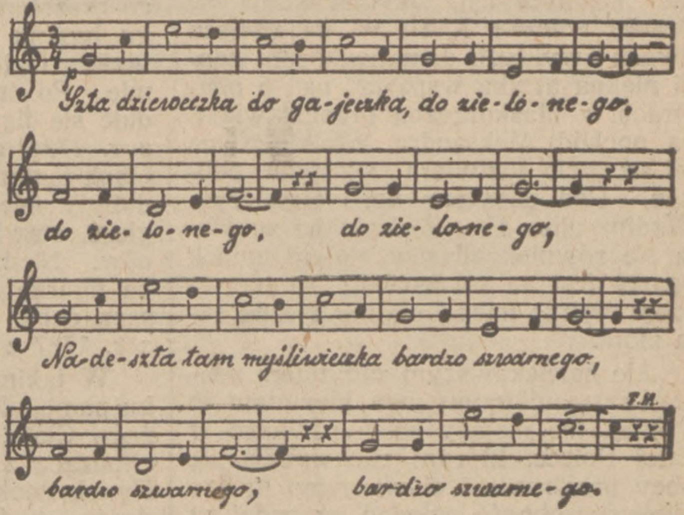
Wszystkie moje zmysły swoje
Głosy w niebo podajcie;
Pamięć Onej tak wsławionej
Świętej Panny wyznajcie,
Acz prawdziwie nikt nie żywie
Tak szczęśliwy wymową,
By słodkiemi śpiewy swemi,
Zrównał z tą Białogłową.

Cześć Jej dajmy, wszyscy chwalmy,
Że Panna Boga rodzi;
Zgoła błądzi, kto tak sądzi,
Że w Jej sławę ugodzi,
Jednak co wiem, że to zdrowiem
Umysłu nabożnego;
Wielbić pilnie i usilnie
Chcę Matkę Pana swego.

Prawda, że tej Panny świętej
Godnie nikt nie wysławi;
Lecz wszelaki, ladajaki,
Co o Jej czci nie mówi,
Której żywot pełen wszech cnót
I niebieskiej nauki,
Zmyślne wszystkie heretyckie
Starł wywody i sztuki.

Postępkami jak kwiatkami
Wszystek Kościół przybrała;
Bo czyniła, co mówiła,
Nam to za przykład dała,
Nam Ewina pierwsza wina
Rajskie wrota zawarła;
Z inszej wiary z lepszej wiary
Ta nam niebo otwarła.

Szła dzieweczka do laseczka...



Myśliweczek bardzo szwarny,
Czarne oczka ma, (3 razy)
A ta jego kochaneczka,
Oczka ociera. (3 razy)

O cóż płaczesz, lamentujesz,
Ma kochaneczko?
Wypłakałaś swoje oczka,
Nie miałaś o co.

Jakożbym ja nie płakała,
Swojej urody,
Gdy ja miała złoty wianek,
Wpadł mi do wody.

Nie płacz, dziewczę, nie lamentuj
O wianeczek twój,
Mam ja jeszcze dwuch łabędziów,
Popłyną ci poń.

Jeden mówi, nie popłynę
Nie umiem płynąć,
Drugi mówi: ja popłynę,
Choćbym miał zginąć.

Łabędź płynie, wianek tonie
Do samego dna,
Jużeś ty moja kochanko
Wianka niegodna.

Prawdziwa acz bardzo smutna historja rozwodowa.

Zdziś miał dopiero czwarty rok, gdy zaszedł ten ważny przełom w jego życiu. Nic dziwnego, że Zdziś przyjął fakt obojętnie do wiadomości. Nie protestował i nie aprobował. Możnaby powiedzieć, że oświadczył swe najzupełniejsze desinterressement w tej doniosłej chwili, gdy mamusia podeszła doń z tym panem i dokonała prezentacji:

— Zdzisiu, teraz pan Karol będzie twoim tatusiem. Powinieneś go bardzo kochać.

Zdziś miał właśnie buzię umorusaną. Jadł ją poniekąd oficjalnie, wiedząc, iż nie dostanie nic innego, dopóki nie zje kaszki. Po kaszce bywały różne doskonałe rzeczy: ciastko z kremem, czekolada, karmelki, takie cukierki, co to sklejają ząbki, konfitury.

Podczas prezentacji Zdziś w głębi swej mentalności uznał, iż zagadnienie tego czy innego tatusia jest dlań zupełnie obojętne. On nie wyciąga z tego żadnej przyjemności ani realnej korzyści. O wiele ważniejsze jest to, co będzie po kaszce. Nowy tatuś też miał jakieś paczki, ale treść ich była tajemnicza. Niewiadomo nawet, czy paczki te miały jakiś związek ze Zdzisiem.

Zdziś wobec tego postanowił nie dociekać doniosłości zmiany tatusia ani treści paczek, natomiast uznał, iż mamusia pozostała bez zmiany. Ześrodkowawszy to w kierunku uczuciowym, Zdziś wyciągnął ryjek i zaproponował:

— Mamusiu, buzi...

— Dobrze, ale później, synku. Umorusany jesteś... Skończ kaszkę.

Tak. Ta kaszka była widocznie rzeczą najważniejszą. Nawet nie była zła, szkoda tylko, że zawsze jednakowa. Zdziś doszedł do wniosku, iż wszelka dalsza jego ciekawość co do obu tatusiów, tudzież co do paczek nie będzie zaspokojona, dopóki kaszka nie będzie zjedzona. Musiał spełnić ten obowiązek.

Wkrótce kaszka była pochłonięta, buzia wytarta. Teraz pora na niespodzianki. Oczekiwania nie zawiodły. Mamusia otwierała paczki, tłumacząc, że to wszystko od nowego tatusia. Było tam wojsko ołowiane do ustawiania, ale z armatkami, kręgielki stołowe, małpa chodząca po sznurku. Wreszcie duże pudełko cukierków.

— Wybierz sobie, Zdzisiu, które sam zechcesz — oświadczyła mamusia i możesz się bawić nowemi zabawkami od nowego tatusia. A podziękuj...

Zdziś z powagą podał rączkę nowemu tatusiowi, ale uczynił to z godnością. Zabawki — owszem, ale miał ich dosyć. Cukierki miał i od pierwszego tatusia. Tak, bardzo przyjemnie, ale nie było motywów do nadzwyczajnej radości. Teraz Zdziś będzie się bawił zabawkami, a mamusia z nowym tatusiem.

*

Pierwszy tatuś co pewien czas odwiedzał Zdzisia i zawsze przynosił zabawki. Zdziś również z niańki rewizytował tatusia. Gdy Zdziś skończył sześć lat, pierwszy tatuś brał go już, jako dorastającego syna, od cukierni na czekoladę, wodę z sokiem, oranżadę lub lody. To było bardzo przyjemne.

Pierwszy tatuś bywał bardzo smutny. Owszem, całował Zdzisia, rozmawiał z nim, żartował, pytał, czem synek będzie, ale miał smutne oczy, nawet, gdy żartował.

W domu tymczasem przyszedł na świat nowy braciszek, Tadzio. Zupełnie niepotrzebnie, bo nie było zniego żadnej korzyści. Płakał, krzyczał, nie sypiał po nocach. A najgorsze to, że cały dom był teraz więcej zajęty braciszkiem, niż Zdzisiem. A nowy tatuś zupełnie już przestał zwracać uwagę na Zdzisia. Nawet nieraz krzyczał ostro na niego o byle głupstwo, kłócił się.

W duszy Zdzisia poczęła kiełkować zawiść i gorycz. Przedewszystkiem źle się stało, iż nikt go nie pytał, czy chce braciszka. Onby się nigdy nie zgodził. Był to zamach na jego prawa.

Później wynikały różne komplikacje myślowe. Raz naprzykład przyszedł jeden pan, co mieszkał w takiej komórce w bramie i prosił, żeby tatuś coś tam zaraz napisał. Tatuś pisał, pytając mamusię, w którym roku się urodziła ona i w którym Zdziś. Gdy mamusia dała odpowiedź, tatuś dość ostro odpowiedział:

— Chyba się mylisz. Przecież jesteś dużo starsza...

Mamusia odparła, że dawniej tatuś nie był taki ordynarny i że przecież dziecko...

jącego syna, do cukierni na czekoladę, wodę z soma inne nazwisko, a nowy tatuś, mamusia i braciszek — inne. Nie mógł tego zrozumieć i po wyjściu pana z papierem prosił o wyjaśnienie.

— Widzisz — wyjaśniała mamusia, — ty jesteś synkiem pierwszego tatusia, a to jest drugi tatuś, inny...

— A który prawdziwy?

Mamusia była zdenerwowana:

— Głupi jesteś...

Historyczna procesja Bożego Ciała na Starym Rynku w Poznaniu.

Najpiękniejszym zabytkiem starego Poznania, środowiskiem gdzie dawniej życie miasta się skupiało, jest Stary Rynek ze swoimi wysokimi o dwuch lub trzech oknach domami, wokoło. Mają one przeważnie renesansowe lub późnogotyckie fasady, niektóre przypominają frontony naszych kościołów. Jeden z nich, oryginalny dom pod daszkiem, pamiętny jest tem, że August II, król polski, wychodząc z winiarni pijany, miast do drzwi trafił w okno i zawisł na daszku, o czem głosi napis zamieszczony na domie. Przy ul. Wodnej a narożniku Klasztornej, stał pałac Górków z renesansowym portalem z 1548 r. później przebudowany. Przy narożniku ul. Franciszkańskiej, znajduje się pałac Działyńskich, wybudowany w drugiej połowie XVIII w. na miejscu dwuch zwykłych domków. Front zdobi piękna attyka wsparta na 6 pilastrach, z płaskorzeźbą przedstawiającą pochód Aleksandra Wielkiego, na jej szczycie roztwiera skrzydła pelikan. Pod daszkiem herb Ogończyk. Wzdłuż ulicy Franciszkańskiej znajdują się również pilastry, dołem gmach oparty jest na szkarpach. Na pierwszem piętrze mieści się tak zwana sala złota.

Ale najciekawszym zabytkiem miasta, najcenniejszym jego klejnotem to Ratusz, nie mający sobie równego w całej Polsce, którym zachwycają się obcy przybysze i ci wszyscy, którzy mieli sposobność oglądać go bodaj na zdjęciach fotograficznych. Rok jego powstania nie jest dokładnie znanym, ale sądząc po niektórych szczegółach, zdaje się, że istniał już w XIII wieku. Świadczą o tem lwy czesko-węgierskie na zwornikach żeber sklepieniowych w piwnicy i na drzwiach żelaznych, ślady zdobycia kraju przez króla Wacława i obrony jego w czasie wojny domowej wybuchłej po zamordowaniu Przemysława.

Ratusz pierwotny zbudowany był w kształcie czworoboku i składał się z czterech izb ostro sklepionych. Służył nietylko na zebrania, ale także za skarbiec i archiwum a nawet za więzienie dla złoczyńców.

W r. 1536 pożar zniszczył część miasta i mocno uszkodził Ratusz. Wieża się pochyliła i musiano ją podtrzymać. Wówczas w r. 1550 rada miejska powierzyła odbudowę i rozbudowę gmachu budowniczemu włoskiemu Baptyście del Quadro. Na pierwszem piętrze dobudował on salę trybunalską i królewską; na froncie znajdowała się już dawniej sala recepcyjna w stylu gotyckim, którą odpowiednio do renesansu dostosował. Całą stronę frontową ozdobił werandami, klatką schodową dodał od wieży pomostu łączącego starą i nową część ratusza. Po obu stronach werandy były wymalowane wizerunki królów polskich, które prusacy zastąpili emblematami pancernymi. W sali trybunalskiej wznosi się posąg króla Stanisława Augusta. Ratusz i jego smukła, strzelista wieża bywa podczas uroczystości oświetlona reflektorami, co uwydatnia jej harmonijne, stylowe linje.

Na rynku przed Ratuszem, znajduje się fontanna wyobrażająca porwanie Prozerpiny, piękne dzieło poznańskiego rzeźbiarza Szepsa. Figury na brzegu basenu przedstawiają cztery żywioły: Ogień, wodę, powietrze i ziemię. Po drugiej stronie Ratusza znajduje się figura św. Jana Nepomucena z r. 1724, o charakterze barokowym. Obok fontanny, na filarze stoi rycerz z dobyty mieczem. Jestto dawny pręgierz, stawiano tu i tracono złoczyńców. Niedaleko znajduje się niewielka figurka z misterną Bamberką niosącą dzban wody. Wreszcie odwach z r. 1787 z kolumnadą stylową.

W takim to otoczeniu pełnem uroku pamiątek, w niedzielę Oktawy Bożego Ciała, rozwija się procesja wychodząca z kościoła farnego i okrąża Rynek dookoła. Posuwa się las sztandarów i feretronów różnobarwnych, obrazy niesione przez niewiasty w oryginalnych strojach i białych czepcach rurkowanych, muzyka wojskowa grająca naprzemian z chórami pieśni nabożne, a wokoło Sanctissimum Brać Kurkowa najstarsza w całej Polsce, w kapeluszach strzeleckich z białymi pióropuszami, tworzy wartę honorową. Wojsko polskie trzyma szpaler i broń prezentuje.

Wszystkie te śliczne, czcigodne domy, obwieszone są dzisiaj girlandami świeżej zieleni, ozdobione draperjami dwukolorowemi, przeważnie czerwono-białemi. Polskie sztandary trzepocą na wietrze, obrazy Serca Jezusowego w oknach lub Najświętszej Panny widnieją w oknach i na balkonach w otoczeniu świec lub lampek elektrycznych, często także Orły białe. A w dole na chodnikach, zasłaniając szyby i wystawy sklepowe, wyrósł istny las młodych zielonych brzózek. Cały ten przepiękny rynek tonie w powodzi zieloności, mieni się barwami sztandarów i festonów różnokolorowych. A pod baldachimem Chrystus-Król błogosławi ludowi polskiemu, kornie pochylonemu na kolanach, podczas gdy orkiestra gra fanfarę na Jego Chwałę.

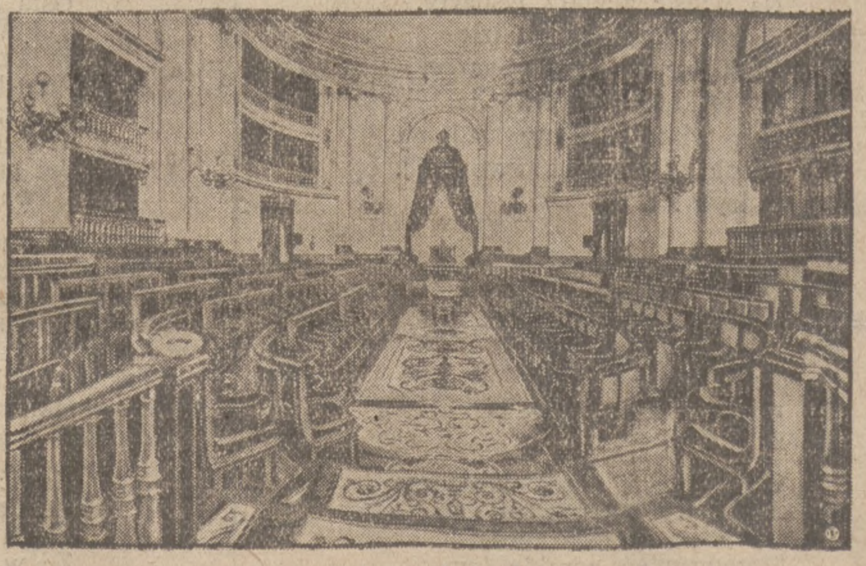
Niestety pogoda nie dopisała. Choć deszcz nie padał jeszcze, ale zimny i przenikliwy wiatr dokuczał. Jednak mocą wyobraźni odtwarzamy sobie przed oczami duszy, jak cudnie i malowniczo obraz takiego pochodu wyglądać musi w blaskach gorącego olśniewającego słońca.

Poznań, w czerwcu. M. D.

55-te posiedzenie Rady Ligi Narod. w Madrycie



Na powyższej rycinie widzimy po pierwsze pałac senatu hiszpańskiego w Madrycie; dalej w większym obrazku fotografję prezydenta madryckiego zgromadzenia Ligi Narodów, byłego ministra hrab. de Giméno, i na dole w lewym narożniku Dr. Stresemanna, niem. ministra spraw zagranicznych.



Sala posiedzeń.

We czwartek, 6 czerwca, rozpoczną się obrady. O czem i nad czem panowie radcy będą sobie głowy łamali, pisaliśmy w onegdajszym artykule wstępnym.

Na czerwcowe zgromadzenie Ligi Narodów wpłynęła również skarga Związku Polaków w Niemczech, Dzielnicy I, o zajścia opolskie.

Innym razem Zdziś wobec nasuwających mu się wątpliwości zapytał:

— Dlaczego u nas tak jest, że ja mam drugiego tatusia?

— Bo ten pierwszy był dla mamusi bardzo niedobry...

Z tem nie bardzo mógł się Zdziś pogodzić. Nawet przeciwnie: pierwszy tatuś był bardzo dobry i smutny. Mamusię całował w rękę i mało z nią rozmawiał. Natomiast drugi tatuś robił teraz hałasy, awantury, na wszystko narzekał.

Mamusia nieraz płakała...

Raz mamusia z tatusiem wrócili z kina i wtedy tatuś zaczął robić straszną awanturę. Zdziś się obudził, ale bał się krzyków, więc leżał cichutko. Za to Tadzio rozwrzeszczał się w niemożliwy sposób.

Mamusia łkała i mówiła:

— Cicho, dzieci pobudzisz...

Takie hałasy w nocy często teraz bywały. Raz Zdziś dosłyszał, jak tatuś wołał na mamusię:

— Owszem, możemy się rozejść. Ja cię nie trzymam. Wolna wola. Mogłaś rzucić tak szlachetnego człowieka, jak twój pierwszy mąż, znajdziesz sobie napewno i teraz innego.

A mamusia na to:

— Jakiś ty podły, podły...

*

Po pewnym czasie drugi tatuś wyprowadził się. Mamusia teraz często płakała. Zdziś miał już ósmy rok, gdy pewnego dnia mamusia pokazała mu jednego grubego, starszego pana i powiedziała:

— Zdzisiu, ten pan będzie teraz twoim nowym tatusiem...

Zdziś zgodził się. Ostatecznie, czy to nie wszystko jedno? Byleby nie robił takich hałasów, jak ten drugi tatuś...

Nowy tatuś był dosyć przyjemny, najważniejsze jednak było to, iż był jakimś dyrektorem i miał własny samochód. Mamusia zabierała dzieci często na spacer. Zdziś zawsze siadał koło szofera. Uważał tak pilnie, iż sam wiedział, gdzie i co trzeba nacisnąć lub przekręcić, żeby jechało albo stanęło. To było strasznie przyjemne, natomiast gorzej było, iż nowy tatuś namówił mamusię, aby oddać Zdzisia do szkoły freblowskiej.

Zdziś z początku bardzo się martwił, później zaczął się oswajać. Miał kolegów, bawił się z nimi. Z niektórymi zaprzyjaźnił się nawet. Pewne kolizje wynikły, gdy dzieci poczęły badać swoje personalja.

Zdziś raz spytał Władka z tej samej ławki:

— A ty masz ilu tatusiów?

Władek roześmiał się.

— Osieł jesteś — odpowiedział. — Można mieć tylko jednego tatusia...

— A nieprawda, bo ja mam już trzeciego...

— A twój prawdziwy tatuś umarł?

— Głupi jesteś, po co miał umierać!

Spór tak się zaognił, iż chłopcy zwrócili się do pani nauczycielki.

Zadali jej pytanie:

— Czy można mieć jednego tatusia prawdziwego czy kilku?...

Nauczycielka, panna Marta, spłoniła się i doszła do wniosku, iż bywają trudne do rozwiązania zagadnienia pedagogiczne.

W przerwie wyraziła to sentencjonalnie do koleżanki — również panny:

— Jak to jednak bywa na świecie... Jedne mają po kilku mężów, a innym trudno o jednego...

Humor wyborczy.

We Francji odbyły się codopiero wybory gminne. Oczywista, nie brakowało podczas rozognionej agitacji i występów pełnych humoru.

Jeden z obywateli miejscowości Menlimontant, nie pozbawiony humoru, kazał rozlepić po murach domów wielkie ogłoszenie, w którem poleca się swym współobywatelom, jako „poważny kandydat“, temi słowy: „Obywatele! Wasze godziny odpoczynku będą płacone podwójnie. Jeździć taksówkami będziecie mogli darmo. Podatki i dni dżdżyste będą zniesione!“

Jeszcze gorliwszej agitacji wyborczej widownią jest obecnie Anglja, wobec zbliżających się wyborów do parlamentu angielskiego.

Londyński „Daily Telegraph“ opowiada taki zabawny epizod z tej walki o mandaty.

W pewnym okręgu wyborczem Szkocji północnej zwołał wiec kandydat socjalistyczny, posiadający bardzo małe szanse zwycięstwa wobec wielkiej powagi, jaką się cieszy w tym okręgu kandydat konserwatystów, a zarazem wobec posiadającego licznych stronników kandydata liberałów.

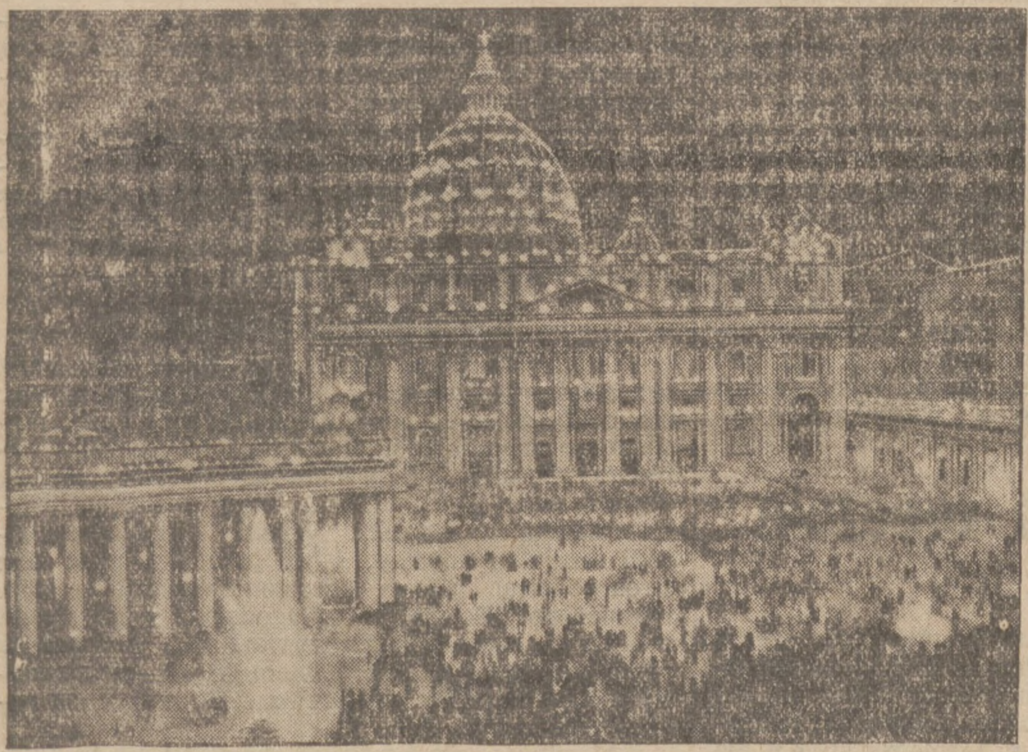
Na wiec ten jednak przybył tylko jeden jedyny obywatel. Pomimo to kandydat wygłosił starannie przygotowaną swą mowę kandydacką, a po ukończeniu jej zeszedł z estrady, aby osobiście podziękować „szanownej publiczności“.

Niestety, okazało się, że nawet ta „szanowna publiczność nie odda mu głosu, stwierdzono bowiem, że ów samotny słuchacz socjalisty nie ma wcale prawa głosu w tym okręgu“

X. Jan Bosko — błogosławionym!

Jak Polska Polską, chyba jeszcze nigdy w rzymskich uroczystościach beatyfikacyjnych nie brała ona udziału w taki sposób, jak właśnie w pierwszą niedzielę czerwca, kiedy to Ojciec św. do pocztu Błogosławionych zaliczył X. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów. Oto bowiem Prymas Polski, a zarazem członek Zgromadzenia salezjańskiego, aeroplanem z Polski do Wiecznego odleciawszy Miasta, w blasku kardynalskiej purpury w bazylice św. Piotra w Rzymie pontyfikalnie Najświętszą sprawuje Ofiarę, aby nie tylko uczcić dzień wywyższenia na ołtarze Patrjarchy swojego Zgromadzenia zakonnego, lecz także godnie na uroczystości beatyfikacyjnej reprezentować Polskę. Tę Polskę, która właśnie teraz modli się do Boga, aby w poczet Błogosławionych mógł być zaliczony jeden z synów Błogosławionego dzisiaj Jana Bosko, a także jeden z synów polskiej ziemi, Salezjanin **X. August książę Czartoryski.**

Poza tym momentem, dla nas tak zaszczytnym i radosnym, uroczystość beatyfikacji X. Bosko jest dniem triumfu Kościoła powszechnego, triumfem prawdy słów Ewangelji, że kto wierzy w Chrystusa, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. Błogosławiony bowiem Jan Bosko jest nowym żywym dowodem, że kto bez zastrzeżeń i bez skreśleń przez żywą i mocną wiarę odda się działaniu łaski



Wspaniała iluminacja Watykanu w sobotę i niedzielę wieczór, w dniach uroczystości beatyfikacyjnych ks. Jana Don Bosko.

Bożej, ten moce Boskie bierze w siebie, żeby ich także udzielić drugim. Faktów, świadczących o tej niezłomnej wierze X. Bosko, zwłaszcza w Opatrzność Bożą, w życiu jego jest tak wiele i tak zdumiewających, że jeden z jego biografów nie zawahał się powiedzieć, iż potęgi pierwiastka nadprzyrodzonego w żywocie X. Bosko można się niemal rękami dotknąć. I w tem leży właściwa istota i podstawa wielkości nowego Błogosławionego. Wszystko inne, co w tej postaci uderza i podziw wzbudza, jest już drugorzędne, choć jest naprawdę nadzwyczajne i nader wielkie.

Znamienną cechą zewnętrznej działalności X. Bosko są jego dzieła na polu opieki nad młodzieżą, jest jego system wychowawczy, jest jego wielki dar organizatorski. Do tej strony jego indywidualności snadnie stosują się słowa Apostoła: „Pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, ma bowiem obietnicę żywota, teraźniejszego i przyszłego". Godzi się to stwierdzić wobec pewnych prądów w umysłowości współczesnej, według których dziedzina „pobożności" a dziedzina życia, życia praktycznego, a zwłaszcza „postępowego", jak się to lubi mówić, są to dziedziny jeżeli nie przeciwstawne, to w każdym razie od siebie oddzielone, albo co najwyżej tylko uczuciem ze sobą spojone. Cały czyn życiowy X. Bosko zapatrywaniu temu oczywisty zadaje kłam.

Oto bowiem święty ten kapłan stwarza dzieła, którychby mu mógł pozazdrościć niejeden działacz, którego imię jest na ustach bezmyślnych tłumów i świadomych wielbicieli. A są to dzieła, wkraczające w dziedziny, o których się niejednokrotnie twierdzi, że nie należą do właściwego zakresu działań religji, Kościoła, kapłana... Owszem, należą, według słów Apostoła: „Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży".

Don Bosko miał głębokie zrozumienie dla potrzeb nowoczesnego społeczeństwa, i utrzymywał kontakt z wszystkimi pierwiastkami życia społecznego. Duch śmiałej inicjatywy sprawił, że Bosko potrafił posługiwać się każdą nowoczesną bronią w walce z niebezpieczeństwami, które zagrają młodzieży pod względem ciała i duszy. W tej mierze na trzy głównie dziedziny zwrócił baczną uwagę: na szkołę, na pracę, i na drukowane słowo.

A w dziedzinach tych nie zadowalał się samem tylko teoretyzowaniem, lecz wprzągnął się do pługa praktycznej roboty. I oto człowiek ten, mimo tylu rozlicznych zajęć, zdołał sam napisać około stu książek większych i mniejszych, a niektóre z nich miały już przeszło sto wydań, rzecz chyba bezprzykładna na świecie. A z pozakładanych przez niego samego, oraz jego synów duchownych, zgoła postępowych szkół rzemieślniczych i przemysłowych na całej kuli ziemskiej (liczba wszystkich osiedli salezjańskich wynosi obecnie około 500!), ileż tysięcy młodzieńców poszło w świat, aby na wszystkich polach pracy ludzkiej przyświecać przykładem rzetelnej, uczciwej, umiejętnej i solidnej pracy i obowiązkowości względem Boga! Oratorja zaś niedzielne X. Bosko i salezjańskie szkoły wieczorne ileż drugich tysięcy zachowały od niebezpieczeństw ciała i duszy!

Nic przeto dziwnego, że kiedy X. Bosko umarł, czterdzieści tysięcy ludzi modliło się przy jego zwłokach, a pogrzeb, w którym uczestniczyła stutysięczna rzesza, był jednym z najwspanialszych, jakie świat widział kiedykolwiek, jeden zaś z mowców nazwał go „przedstawicielem Kościoła w wieku maszyn i ekspanzji".

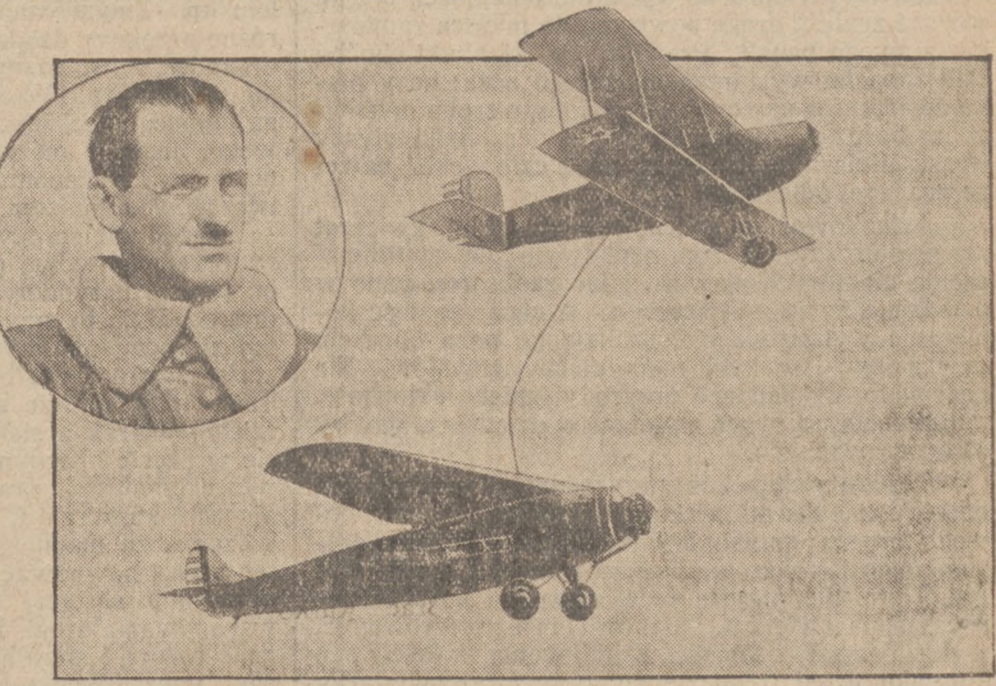
Dzisiaj, w pierwszą niedzielę czerwca 1929 r., ten „przedstawiciel „Kościoła" dostąpił zaszczytu ołtarzy. O ten dzień modliło się trzydzieści tysięcy jego synów i córek duchownych w jego Zgromadzeniach salezjańskich, pół miljona wychowanków i przeszło miljon pomocników salezjańskich.

Polska tym szeregom dostarczyła również pokaźnej liczby członków. Oto bowiem na ziemiach polskich rozsiadło się dotąd siedmnaście salezjańskich zakładów, których błogą działalność z wdzięcznością uznaje społeczeństwo. Rozrosły się one z macierzystego na Polskę zakładu oświęcimskiego i objęły niemal cały obszar Rzeczypospolitej. Kraków sam mieści dwa zakłady Zgromadzenia, założonego przez Błogosławionego Jana: członkowie jednego z nich objęli także pracę duszpasterską w dzielnicy Dębniki i prowadzą ją ze znanem powodzeniem, a Zakład fundacji Lubomirskich dla chłopców dzięki pracy XX. Salezjanów, dźwiga się ze stanu wojennego zniszczenia do nowego życia, ciesząc się coraz to bardziej rosnącem uznaniem ze strony katolickiego społeczeństwa, które mu nie odmówi godnego i skutecznego poparcia.

Bezwątpienia Zgromadzenie XX. Salezjanów w Polsce, zwłaszcza zaś w Krakowie, już upatrzyło odpowiednią porę, żeby uczcić i upamiętnić dzień dzisiejszej beatyfikacji swego Założyciela. Katolicka Polska zjednoczy się wówczas z nimi w hołdzie dla ich i swojego nowego Patrona w niebie, żeby się lepiej zaznajomić z jego duchem i celami jego wielkich dzieł dla dobra młodzieży, którą Błog. Jan Bosko tak bardzo umiłował. A może Bóg da, że Kościół obok już błogosławionego młodzieniaszka, 15-letniego w chwili zgonu gimnazjalisty salezjańskiego, Domenico Savio, będzie mógł w poczet Błogosławionych zaliczyć drugiego z pośród „uczniów" X. Jana Bosko, naszego rodaka X. Augusta Czartoryskiego: wówczas katolicka Polska zostałaby opromieniona nowym tytułem chwały, iż nie przestała być „matką Świętych".

X. Jan Korzonkiewicz.

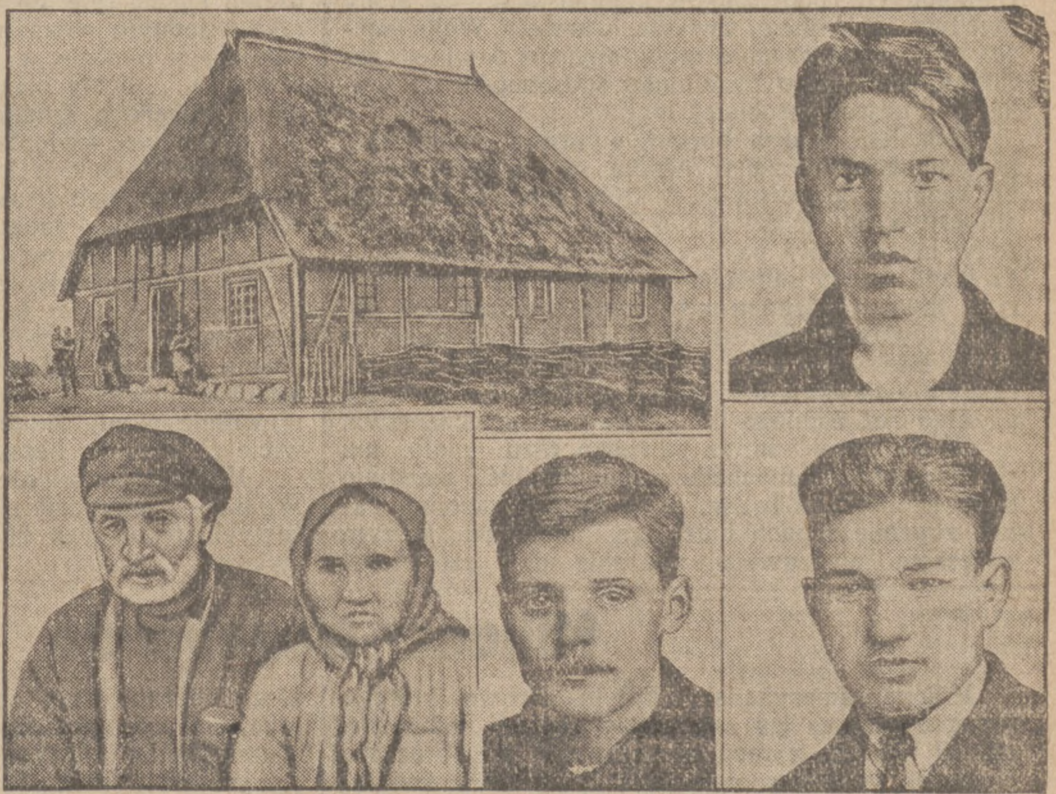
Nowy rekord światowy w locie czasowym.



Aparat **„Fortworth"** i tegóż pilot **Kelly.**

Na powyższym obrazku widzimy dwa samoloty unoszące się w powietrzu jeden górny i drugi spodni. Otóż ten dolny samolot jest owym **„Fortworthem"**, który **utrzymał się w powietrzu bez lądowania 172 godzin, czyli 7 dni i 7 nocy.** Naturalnie mógł tego dokonać tylko dlatego, ponieważ podczas lotu zaopatrywał się z innego aparatu w benzynę. Na rycinie widzimy oba aparaty jakby połączone liną. Otóż ta lina jest tym przyrządem, doprowadzającym benzynę i wodę. Dotychczasowy rekord w locie czasowym wynosił 150½.

Sprawa niewinnie straconego Polaka.



Na powyższej rycinie widzimy: **Dom w Palingen,** w którym popełniono zagadkowe morderstwo, za które ścięty został Jakubowski; **oboje rodzice Jakubowskiego,** oraz podejrzani o spełnienie morderstwa i obecnie oskarżeni **Blöcker, August Nogens** i u góry ryciny głupkowaty **Fritz Nogens.** Ofiarą morderstwa padł trzyletni **Nogens,** trzymany na ręce przez siostrę Nogensów, stojącą przed domostwem w towarzystwie Jakubowskiego i matki.

Statki podwodne mogą się zanurzać w wodzie najwyżej na 300 metrów.

„Drzewo różane" pochodzi z pewnego drzewa brazylijskiego, które w świeżym stanie pachnie silnie jak róże.

„Santa Marja".

Do portu Sewilli zawinęła karawela „Santa Maria", będąca wierną kopją historycznego żaglowca, na którym Kolumb odbył w 1492 r. podróż, uwieńczoną odkryciem Ameryki.

Karawela ta będzie zapewne jedną z atrakcyj otwartej obecnie w Sewilli wystawy ibero-amerykańskiej. Nie należy wszakże sądzić, że kopja słynnej karaweli jest pierwszem dziełem tego rodzaju, gdyż już w 1893 r., na wystawę powszechną w Chicago przypłynęła nietylko karawela „Santa Maria", ale także jej towarzyszki „Pinta" i „Nina", odtworzona w najdrobniejszych szczegółach według dokumentów i planów, tyczących się ich pierwowzorów.

Żaglowce te odbyły podróż przez Atlantyk pod eskortą eskardy hiszpańskiej. Następnie przez rzekę św. Wawrzyńca, jeziora Ontario, Erie, Huron i kanały dotarły do jeziora Michigan.

Zagadki przyrody.

Ile posiadamy zmysłów? — Tajemnica orjentacji. — Kompas w uchu.

W jaki sposób ptactwo przelotne potrafi znaleść kierunek właściwy drogi, podczas wędrówek swoich, odbywanych każdego roku? Co służy za przewodnika łososiowi, który nigdy nie zabłądzi, płynąc po przez plątaninę dopływów rzecznych z głębin morza do strumienia rodzinnego, gdzie rok temu wykluł się z ikry? Czem się to dzieje, że pies lub kot, wywieziony na wiele mil odległości, potrafi zawsze znaleść drogę powrotną do miejsca zamieszkania swego pana? Prawda, że słabiutki choćby ślad zapachu wystarcza dla psiego nosa; oczy ptaka dostrzegają nawet to, co uszłoby wzroku myśliwca najbardziej bystrookiego; zwierz dziki słyszy trzask liścia przyciśniętego nogą człowieka nawet ze znacznej odległości.

Jednakowoż ta nadczułość zmysłów zwierząt nie wystarcza badaczom naukowym do wytłumaczenia niektórych zjawisk, jakie zaobserwowano w dziedzinie życia zwierzęcego. A chcąc znaleść koniecznie wytłumaczenie, szukają go poza obrębem zwyczajnych, znanych nam pięciu zmysłów. Nie znaczy to, by badacze przyrody mieli skłonność, wyjaśnienia poczynań zwierząt w dziedzinie zjawisk nadprzyrodzonych.

Rezultaty docieķań przyrodników zrodziły hipotezę istnienia, tak u człowieka jak u zwierząt, nowego zmysłu: zmysłu orjentacyjnego, tak samo zrozumiałego jak wzrok, słuch, powonienie, smak i dotyk. Istnienie zmysłu tego zdają się potwierdzać poczynania zwierząt, ptaków, ryb wędrownych, wykazujących zdolność znajdywania właściwego kierunku drogi. Najczynniejszym z poszukiwaczy w tej dziedzinie, jest zapewne dr. Frederik Tilney, zatrudniony w laboratorjach uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku. Uczony ten stwierdza, że człowiek posiada więcej zmysłów aniżeli pięć; mianowicie jeszcze: zmysł mięśniowy, zwany także zmysłem kościowym, zmysł wnętrznościowy i zmysł bólu. Pierwszy z nich pozwala nam mieć poczucie stopnia natężenia mięśni i położenia kości w rękach, w grzbiecie, w szyi i w nogach, bez czego, zdaniem Tilney'a, prawie niemożliwem byłoby zachowanie równowagi podczas stania, chodzenia, schylania się, jak również wykonywania celowych poruszeń np. chwytanie piłki, kierowanie automobilem itp. Zmysł wnętrznościowy sygnalizuje nam różne przejawy działalności, względnie stan naszych organów wewnętrznych, wywołując poczucie głodu, mdłości itp. Wreszcie zmysł bólu zawiadamia, za pomocą specjalnych przewodów systemu nerwowego, centralę mózgową o okaleczeniach, stłuczeniach jak i o niepomyślnym stanie zdrowia różnych narządów organizmu.

Jeżeli uda się stwierdzić, że zarówno ludzie jak zwierzęta posiadają odrębny zmysł, dostarczający im poczuć przydatnych do znajdywania kierunku drogi, będzie to zmysł dziewiąty. Co prawda, dotąd nie wiadomo nawet, w jakiej części ciała zmysł „orjentacyjny" mógłby posiadać swoją siedzibę. Dr. Tilney powiada, że zmysł kierunku może posiadać ścisły związek z siatkówką oka lub też znajdować się w płynie obecnym w uchu wewnętrznem w powłoce błoniastej, zawierającej w sobie błędnik (labirynt) i kamyczki t. zw. „otolity". Istnieje przypuszczenie, że magnetyzm ziemski może działać na ten płyn i powodować w nim prądy, jak w igle magnetycznej, służącej marynarzom w kompasie do wskazywania drogi. Dr. Tilney narazie stara się poznać naturę i sposób działania „dziewiątego" zmysłu" przez dokonywanie obserwacji na szczurach i myszach. Wybrał zaś stworzenia te dlatego, ponieważ są one wogóle bardzo pojętne, a przytem przejawiające niemałą zdolnością do znajdywania drogi w otoczeniach niejasnych i warunkach skomplikowanych.

Afrykańskie wyprawy myśliwskie dziś zupełnie bezpieczne.

Niezwykły urok mają dla przeciętnych zjadaczy chleba wyprawy myśliwskie na grubego zwierza w Afryce. Tymczasem, jak twierdzi jeden ze znakomitych podróżników angielskich, zapalony myśliwy na grubego zwierza, Carweth Wells, wyprawy te mają obecnie zgoła inny, niż dawniej charakter, nie dający bynajmniej sposobności do wykazania odwagi osobistej.

Zdaniem Wellsa obecne wyprawy myśliwskie na grubego zwierza w Afryce są poprostu zupełnie bezpieczną rozrywką, w której mogą brać udział kobiety, a nawet dzieci. To bezpieczeństwo wypraw myśliwskich na lwy, nosorożce i słonie zawdzięczać należy samochodowi, który na nieprzebytych dawniej szlakach pustyni stał się środkiem komunikacyjnym. Samochód dowiezie myśliwego na każde miejsce, a dobrze opłaceni krajowcy wystarają się o zwierza, do którego myśliwy będzie mógł strzelać bez żadnego dla siebie niebezpieczeństwa.

Wells opowiada, że pewnego razu udało mu się podjechać samochodem na odległość zaledwie kilku kroków do lwów, gdyż zapach gazoliny zabija zupełnie zapach ludzkiego potu, po którym zwierzęta wyczuwają zbliżanie się człowieka. Ku wygodzie podróżnych i myśliwych służy szereg rozrzuconych wzdłuż szlaków samochodowych namiotów-kramów, w których można dostać do zjedzenia i picia tyle, co w każdej podrzędnej restauracji. Jednym poważnem niebezpieczeństwem dla polujących obecnie w Afryce na lwy, nosorożce i słonie są... pchły piaskowe. Maleńkie te insekty, mimo wszelkich środków ostrożności, dostają się pod paznokcie, wwiercają się w ciało i składają tam mnóstwo jajeczek, z których wnet wylęgają się młode, powodując straszne swędzenie, potem puchnięcie palców i zaognienie. Jedyną radą jest natychmiastowa operacja, polegająca na przecięciu rany i usunięcie nieraz bardo głęboko wwiercających się w ciało insektów. Drugiem niebezpieczeństwem jest roznosicielka zarazków śpiączki, mucha „tse-tse". Szczepienia ochronne przeciw śpiączce niewiele pomagają, gdyż ukąszenie tse-tse wywołuje wtedy skutek wręcz przeciwny, mianowicie chorobliwą bezsenność.

Maleńka pchła i niewielka mucha są — zdaniem Wellsa — jedynemi niebezpieczeństwami dla myśliwych, polujących obecnie w Afryce na grubego zwierza.

Miljoner-wagabunda.

Miljoner amerykański Edwin Brown, którego przygody nieraz już zajmowały opinję publiczną, ogłosił obecnie z racji aresztowania go poraz sto pięćdziesiąty „Wspomnienia z życia obieżyświata-miljonera".

Przed trzema laty, wywołał Edwin Brown niemałą sensację, zakładając w San Diego dom dla ubogich, powodowany wysoce oryginalną pobudką.

Brown przybył mianowicie do wymienionej miejscowości ubrany w łachmany; kiedy go aresztowano, stawił władzy opór, za co skazano go na areszt w samotnej celi. Takie pozbawienie wolności było Brownowi bardzo nieprzyjemnem, dlatego też wystosował do dyrektora więzienia list, w którym zakomunikował, że jest właścicielem 60 fabryk, wielu posiadłości i kopalń, a samego podatku zapłacił 30 miljonów dolarów. Po tym liście stawiono niezwykłego więźnia przed oblicze dyrektora, który wnet przekonał się o prawdziwości zeznań miljonera. Dla upamiętnienia tej przygody, będącej jubileuszowym, setnym zatargiem Browna z policją, ufundował miljoner-wagabunda przytułek dla ubogich.

Do koczowniczego życia skłania Browna jakiś przymus wewnętrzny. Wędrówki jego wiodą w poprzek Ameryki od Atlantyku do Oceanu Spokojnego. Brown zarabia wtedy na chleb jakiemiś dorywczemi pracami, albo poprostu żebrze.

Brown był ogółem aresztowany 150 razy; najprzykrzejszem było osadzenie go w więzieniu Sing-Sing pod zarzutem popełnienia morderstwa. Tylko wyjawienie prawdziwego nazwiska i wyznaczenie nagrody 10 tysięcy dolarów za ujęcie rzeczywistego mordercy ocaliło wtedy Browna od fotela elektrycznego.

Rozmaitości.

Przesądny Berlin.

Według danych, zebranych przez policję berlińską, w stolicy Niemiec istnieje 3000 kabalarek, wróżących z kart, których klijentelę stanowią kobiety wszelkiego wieku i ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Wiele z tych kabalarek posiada „naganiaczów", którzy zbierają się w dni wypłat przed fabrykami i zakładami przemysłowemi, namawiając wychodzące robotnice do kupna „abonamentów" u kabalarek.

Rzekome jasnowidzące liczą znów głównie na klijentelę z wyższych warstw towarzyskich. Jedne z tych jasnowidzących używają do swych praktyk kryształu, inne — fusów od kawy, inne wreszcie żółtka, a są i takie, które przepowiadają przyszłość z wahań t. zw. wahadła „syderycznego", będącego kompasem ,wiszącym na sznurze, który trzeba trzymać w wyciągniętej ręce, dopóki wahadło nie zacznie się poruszać.

Bardzo rozpowszechnione są śród berlińczyków horoskopy astrologiczne. Sporządzaniem ich zajmują się tak pojedyńczy astrologowie. jakoteż tak zw. instytuty astrologiczne, zatrudniające po kilka osób.

Śród tych astrologów istnieją też specjaliści. Jedni nazywają się specjalistami od loterji, inni od spraw małżeńskich, inni jeszcze od spraw majątkowych, chorób itd.

Za zwykły horoskop płaci się takiemu astrologowi od 1 do 10 marek. Horoskop wszakże oparty na powikłanych regułach astrologicznych i wymagający czasem kilku dni pracy, kosztuje znacznie więcej.

Głównymi klijentami astrologów są przemysłowcy, kupcy, finansiści, gracze na giełdzie itd.

Niezmiernie też rozpowszechniona jest w Berlinie t. zw. „Kurpfuscherei", t. j. leczenie za pomocą rozmaitych środków cudownych przez lekarzy domorosłych i szarlatanów.

Jak stwierdzono urzędownie, jedna z aptek berlińskich, przyjmująca recepty pewnego takiego szarlatana, leczącego na podstawie djagnozy, opartej na zbadaniu włosów na karku chorego, miała z tego źródła przeszło 2000 marek czystego dochodu miesięczne. Wiele więc zarabiał szarlatan?

Biskup rozjemcą w strajku.

Podczas strajku, ogłoszonego przez niezależne syndykaty w Halluin, w północnej Francji, strony nie mogły dojść do porozumienia, wobec czego musiano się uciec do pośrednictwa osoby trzeciej. Zarówno robotnicy, jak i pracodawcy wybrali rozjemcą Mgra Lienart, biskupa z Lille, który cieszy się wielkiem zaufaniem ludności. Wysiłki biskupa uwieńczył rezultat pomyślny, gdyż przedstawiciele obu stron podpisali umowę porozumiewawczą i strajk zakończono. To szybkie załagodzenie sporu, dzięki wdaniu się Mgra Lienart, wywarł silne wrażenie w opinji publicznej, zatarg bowiem trwał siedem miesięcy i żadne próby pojednawcze nie mogły mu położyć końca.

Niezależne chrześcijańskie związki zawodowe w północnej Francji posiadają siłę, z którą czynniki gospodarcze kraju muszą się poważnie liczyć.

Hojny ofiarodawca.

Jak donoszą z Londynu, nieznany ofiarodawca złożył na ręce króla Jerzego V 100.000 gwinei (105.000 funt. sterl.), które mają stanowić fundusz na cele filantropijne, jako wyraz dziękczynienia za powrót króla do zdrowia.

W liście swym ofiarodawca, podpisujący się pseudonimem Audax, proponuje fundusz ten powiększyć drogą ofiar dobrowolnych z przelaniem całej sumy na cele szpitala im. króla Edwarda VII w Londynie.

Król Jerzy przyjął ofiarę Audaxa i polecił lordowi Stamfordhamowi zawiadomić o swej decyzji powierników funduszu.

W liście wystosowanym do Audaxa, podkreślono z polecena króla uznanie, jakie monarcha żywi dla wielkiej wiedzy współczesnej medycyny i dla sztuki troskliwego pielęgniarstwa. Wysoki poziom tych dwu czynników, niezbędnych przy każdem zawilszem leczeniu, jest w dużej mierze owocem prac badawczych, przeprowadzanych w pracowniach medycyny doświadczalnej i laboratorjach szpitali londyńskich.

Dzięki hojnej ofierze Audaxa, utworzono przy szpitalu im. króla Edwarda fundusz na cele szpitalnictwa. Sekretarjat funduszu, odwołuje się do społeczeństwa o składanie dalszych ofiar, proponuje, aby ofiarodawcy deklarowali przytem swą zgodę na użycie części funduszu na kupno radu za pośrednictwem narodowego funduszu radowego.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę.